Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 20. listopada Rok VIII.—Nr. 278

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100. Kraków Nr. 404.100.

Caveant consules.

Piąty już dzień trwające przesilenie zaczyna nasuwać pewne obawy i wprowadzać społeczeństwo w stan silnego zdenerwowania. Zdarzały się i zdarzają coprawda i u nas i zagranicą dłuższe przesilenia, jednak nie o takim przebiegu i o tak poważnych warunkach, jak obecne. Każda niemal godzina zwłoki bowiem, pracuje na naszą niekorzyść i przynosi niepowetowane straty.

Misja Skrzyńskiego nie powiodła się głównie z powodu trudności, jakie się wyłoniły przy obsadzeniu teki ministerstwa wojny. Wiemy skąd wiatr wieje, rozumiemy dobrze już niebywały w dziejach parlamentaryzmu występ, na jaki pozwolił sobie p. Piłsudski. Jasnem jest już dla nas, że w grę wchodzą ambicje pewnej, nieprzebierającej w środkach grupy, która ponad sprawę narodu stawia własny interes i dlatego nasze obawy są tem większe.

Oto jesteśmy świadkiem warcholstwa godnego Katyliny w przejawach zupełnie podobnego i niemniej groźnego. Rzeczpospolita dla grupy tej staje się areną walki o władzę, a zawsze w momentach najpoważniejszych, kiedy należy skupić wszelkie siły dla zażegnania niebezpieczeństwa. Kraj ugina się pod ciężarem fatalnego położenia gospodarczego, na tem tle sprowokowana została dymisja Grabskiego, nowy rząd tworzy się pod hasłem sanacji gospodarczej, tysiące bezrobotnych woła o chleb i pracę, skarb pusty — a klika p. Piłsudskiego walczy — o tekę ministra wojny.

Najgorsze, że Sejm jest wobec tych występów widocznie bezradny, skoro pozwala się wodzić za nos małej zbolszewiczałej garstce i na ustalenie ostatecznej listy gabinetu dotychczas się nie zdobył.

Naród, który z ufnością powierzył swoje losy wybrańcom wysłanym do Warszawy — oczekuje teraz stanowczego i męskiego kroku większości sejmowej, zdającej sobie sprawę z powagi chwili i z ciążącej na niej odpowiedzialności. Społeczeństwo domaga się bezwłocznego zlikwidowania przesilenia i utworzenia rzadu zdolnego do sanacji gospodarczej. Na targi i osobiste ambicje i porachunki nie czas. Niechże nasi reprezentanci czynia natychmiast, co jest ich najważniejszym obecnie obowiązkiem i czego obecnie od nich stanowczo domagamy się.

Patrzy na nas obecnie cała Europa i nie wolno nam pozwolić, by nas miała osądzić, jako niedojrzałych do rządów i niezdolnych do skupienia sił w chwilach poważnych, a tylko do kłótni i potrząsania szabelką. Czekamy na rząd!

F. R.

Fiasko ministra Skrzyńskiego.

Tel. wł. **Warszawa**, 18. 11. godzina 19-a min. 15. O godz. 13-tej odbyły się kolejne konferencje ministra Skrzyńskiego z posłami Głąbińskim ze Związku Ludowo - Narodowego, Barlickim i Moraczewskim z Polskiej Partji Socjalistycznej. Konferencje te trwały około półtorej godziny i zwróciły powszechną uwagę.

Przedmiotem obrad podczas tych konferencyj była sprawa obsadzenia teki ministra spraw wojskowych.

Poseł Moraczewski po wyjściu z konferencji oświadczył, że minister Skrzyński stanowczo zdecydowany jest w ciągu dnia dzisiejszego zakończyć rokowania swoje bez względu na to, czy będą one miały wynik pozytywny czy negatywny dla tworzonego przezeń gabinetu parlamentarnego. Utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego p. minister Skrzyński zdecydowany jest nie podejmować się wcale.

O godz. 16-tej min. 15 wrócił pan minister Skrzyński i przyjął ponownie posłów Głąbińskiego, Dębskiego, Stanisława Grabskiego i Marszałka Rataja.

Następnie odbyła się wspólna konferencja z posłami Witosem, Dębskim i Chacińskim z Chrześć.-Demokracji. Po tej konferencji poseł Chaciński oświadczył, że minister Skrzyński zdecydowany jest we wtorek sprawę definitywnie zakończyć.

Punktem kulminacyjnym była konferencja, która się rozpoczęła o godz. 18-tej i trwała blisko 30 minut. W konferencji tej uczestniczyli posłowie Głąbiński, Moraczewski i Barlicki.

W wyniku tej konferencji zakomunikowano oficjalnie, że **misja p. ministra Skrzyńskiego tworzenia rządu parlamentarnego została skończona wskutek niedojścia do porozumienia w kwestji rozwiązania sprawy obsadzenia stanowiska ministra spraw wojskowych.**

Dodać należy, że na poprzedniej konferencji min. Skrzyńskiego z posłami Witosem, Chacińskim i Dębskim nie było jeszcze wogóle mowy o sprawach personalnych.

O godz. 18.50 min. Skrzyński udał się do Belwederu celem złożenia powierzonej mu misji utworzenia nowego gabinetu z powrotem w ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Sejmie panuje przekonanie, że misja ta przypadnie obecnie marszałkowi Sejmu p. Ratajowi, który jednak jeszcze się droży.

Przed otwarciem parlamentu włoskiego.

Rzym, 10. 11. (Pat.) Panuje tu wielkie zainteresowanie w związku z otwarciem parlamentu. Oczekiwane jest zwłaszcza wielkie przemówienie Mussoliniego, mającego odpowiedzieć na przemówienie prezydenta izby Casertana, który powitał prezesa rady ministrów, oraz da wyraz entuzjastycznej radości parlamentu z powodu uniknięcia przez Mussoliniego niebezpieczeństwa zamachu.

Po dokonaniu wyboru wiceprezydentów parlament przystąpi natychmiast do dyskusji. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym izba przyjmie dymisję deputowanego Orlanda. Zdaje się, że na posiedzeniu dzisiejszem opozycja będzie nieobecna z wyjątkiem kilku deputowanych, którzy odnoszą się do faszyzmu mniej nieprzychylnie.

Rozdział mandatów w Czechosłowacji.

Praga, 18. 11. (Pat.) W następstwie pierwszego skrutynjum 193 mandaty do izby zostały rozdzielone, 107 mandatów zarezerwowano do następnych skrutynjów. Dotychczas zostali wybrani: 33 agrarjuszy czeskich, 28 komunistów, 23 katolików czeskich, 19 katolików słowackich, 18 socjalistów czeskich, 17 czeskich socjalistów narodowych, 5 narodowych demokratów, trzech drobnych rzemieślników, 18 niemieckich właścicieli ziemskich, 11 niemieckich socjalnych demokratów, 3 niemieckich socjalistów narodowych, 3 członków węgierskiej partji chrześcijańsko-socjalnej, wreszcie 1 Polak i 1 Rusin.

Praga, 18. 11. (Pat.) Przywódca nacjonalistów niemieckich Lodgan, który nie uzyskał mandatu przy pierwszem skrutynjum, ogłasza deklarację, stwierdzającą, iż cofa się z życia politycznego ze względu na to, że olbrzymia większość narodu niemieckiego, osiadłego w Sudetach wypowiedziała się przeciwko jego polityce i głosowała za polityką aktywistyczną.

BOMBY W ATENACH.

Ateny, 18. 11. (PAT). Donoszą z Floriny, że w Salonikach dwóch nieznanych osobników rzuciło w kawiarni bombę, od wybuchu której 10 osób poniosło rany. Panuje przekonanie, że chodzi tu o zamach bułgarskich komitdżi.

ZARZĄDZENIA NOWEGO KOMISARZA SYRJI.

Paryż. 18. 11. (A. W.) Nowo mianowany generalny komisarz Syrji oświadczył, że starać się będzie, aby w Syrji ustały niepokoje wewnętrzne. Francuzi wysłali posiłki do Syrji, ale komisarz wyraził życzenie, aby nie zaszła potrzeba ich użycia. Od ludności będzie się domagać przywrócenia spokoju w kraju.

Paryż, 18. 11. (A. W.) „Havas" donosi z Beiruthu, że powstańcy zdobyli miejscowość Haszeja i wystąpili groźnie przeciwko Damaszkowi. Istnieje obawa napadu powstańców na Beiruth. Sułtan Atrasz usiłuje skoncentrować operujące grupy powstańców, w razie powiedzenia się jego planów położenie Damaszku i Beiruth znacznieby się pogorszyło.

Jerozolima, 18. 11. (A. W.) Połączenie telegraficzne między Beiruth a Palestyną zostało przerwane, zniszczyli go prawdopodobnie powstańcy. Anglicy zarządzili daleko idące środki ostrożności.

RADICZ MINISTREM OŚWIATY.

Białogród, 18. 11. (PAT). Sensacją dnia wczorajszego była nominacja przywódcy chorwackiej partji chłopskiej Stefana Radicza na ministra oświaty. Radicz przybył wczoraj rano do Białogrodu i został w ciągu dnia przyjęty przez króla na audjencji. Radicz został mianowany na miejsce ustępującego ministra Wukoticza.

TRANSPORTY WĘGLA POLSKIEGO.

Gdańsk. (AW). Transporty węgla polskiego, przeznaczone do eksportu, wzmagają się w dalszym ciągu. W tej chwili ładuje się kilka okrętów, mających zabrać węgiel do państw skandynawskich i bałtyckich. W październiku nadeszło do Gdańska 179 pociągów z węglem polskim. Obecnie nadchodzi codziennie 6 do 7 pociągów. Założone niedawno dodatkowe żórawie są już w ruchu. Ożywienie obecne w znaczenie mierze tłomaczy się nadchodzącą zimą.

MĄDRY POLAK — PO SZKODZIE.

Warszawa, 18. 11. (Pat.) Minister sprawiedliwości wydał pismo okólne do naczelników więzień w okręgu sądów apelacyjnych Warszawa-Lublin i Wilno treści następującej:

W celu uprzystępnienia pp. sędziom śledczym przesłuchiwania więźniów na miejscu w więzieniu, polecam naczelnikom zarezerwowanie specjalnego na ten cel odpowiedniego pomieszczenia w zabudowaniach więziennych, a jeźliby brak takich pomieszczeń miał temu stanąć na przeszkodzie, należy oddawać do dyspozycji sędziów śledczych na czas badania kancelarji więziennej.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 18. 11. (AW). Dziś popołudniu na ulicach miasta odbyły się manifestacje bezrobotnych, którzy usiłowali udać się w pochodzie przed gmach Ministerstwa Pracy. Policja zlikwidowała manifestacje bez zajść.

OBIŻENIE MNOŻNEJ NA GRUDZIEŃ.

Warszawa, 18. 11. (AW). Główny Urząd statystyczny uchwalił, że mnożna na miesiąc grudzień powinna być obniżona z 44 na 43 groszy.

MISJA MINISTRA SKRZYŃSKIEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa, 18. 11. (AW). W dniu 25 bm. minister Skrzyński wyjeżdża do Londynu celem podpisania umowy locarneńskiej. Minister zatrzyma się w Berlinie i Paryżu. Pobyt w Berlinie ma stać w związku z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckimi.

ODCZYT PROF. RYBARSKIEGO.

Lublin. (AW). W najbliższa niedzielę wygłosi w naszem mieście profesor Roman Rybarski odczyt p. t. „Drogi wyjścia z obecnego przesilenia". Odczyt ten ze względu na sytuację obecną wywołał ogólne zainteresowanie.

DEFRAUDACJA POCZTOWA.

Łódź, 18. 11. (A. W.) Naczelnik urzędu pocztowego w Ozorkowie dopuścił się defraudacji na sumę kilkunastu tysięcy złotych. Po wykryciu nadużycia został on aresztowany i oddany władzom śledczym do dyspozycji.

Triumf Brianda nad Caillaux.

Niemałą sensacją, od której kotłuje dziś w świecie międzynarodowej finansiery jest podana w ubiegły poniedziałek przez pisma francuskie wiadomość, że rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zwrócił się do rządu francuskiego z propozycją podjęcia nowych rokowań w sprawie spłaty długu francuskiego Ameryce. Sensacja ta przybrała wczoraj jeszcze większe rozmiary, gdy rząd francuski potwierdził prawdziwość tej wiadomości. Rekiny giełdowe, które dotychczas uważały grę na zniżkę franka francuskiego za pewną kombinację, dziś zaczynają się wahać.

Przed niespełna miesiącem dowiedzieliśmy się, że podróż p. Cai''aux do Ameryki skończyła się pełnym fiaskiem, że Paryż nie przyjął warunków Waszyngtonu, — Waszyngton zaś w żaden sposób nie chciał zgodzić się na propozycje Paryża, — skądże więc ta nagła zmiana, skąd ta niebywała w świecie dyplomatyczno-finansowym sytuacja, w której wierzyciel zwraca się pierwszy do dłużnika z propozycją nowych rokowań na zasadzie większych ustępstw?

Wyświetlenie tej tajemnicy znajdziemy w murach angielskiego Foreign-Office. Zaraz po przyjeździe p. Austin Chamberlaina z Locarno do Londynu, pojawiła się w prasie angielskiej skromna i nieśmiała wiadomość, że angielski minister spraw zagranicznych oprócz innych zobowiązań przyjął w Locarno także i to, że rząd angielski obowiązuje się interwenjować w Waszyngtonie na korzyść długow francuskich wzamian za ustępstwa Francji nad Renem. Ta nieśmiało lansowana pogłoska zaczyna dziś przybierać realne kontury właśnie w formie sensacyjnej propozycji rządu amerykańskiego.

Interwencja p. Chamberlaina na drugiej półkuli nie napotykała na wielkie trudności, — tam zaraz po wyjeździe p. Caillaux rozumiano, że pertraktacje na niewłaściwej postawione są płaszczyźnie, — bo zwiększenie warunków przez delegację amerykańską byłoby doprowadziło do powolnej ale rzeczywistej zapłaty długów, podczas gdy nieustępliwe stanowisko rządu amerykańskiego odsuwa zapłatę na nieograniczony termin, a i sam fakt zapłaty wobec dewaluacji franka francuskiego stawia pod znakiem zapytania. Ameryka chętnie przyjęła pośrednictwo W. Brytanji i nie długo kazała czekać Paryżowi na propozycje.

Sensacyjny zwrot w stosunkach między Paryżem a Waszyngtonem jest równocześnie gwałtownym zwrotem dla opinji francuskiej. P. Caillaux w opinji francuskiej stracił wiele. — Każdy obywatel francuski rozumie że to co przegrał przereklamowany jako finansista p. Caillaux za oceanem to naprawił minister spraw zagranicznych p. Briand podczas jednej krótkiej przejażdżki stateczkiem po Lago Maggiore. Tryumf więc p. Brianda nad p. Cailleaux jest pewny. Pomijają jednak już sprawę zwycięztwa p. Brianda nad p. CailleauX — sprawa wszczęcia nowych pertraktacji między Paryżem a Waszyngtonem ma olbrzymie znaczenie dla całej polityki europejskiej. Wiemy, że uzyskanie przez Francję dogodniejszych warunków spłaty długu amerykańskiego umożliwia Francji zapłatę swego długu Anglji, spłata zaś długu angielskiego Ameryce stała w wprost proporcjonalnym stosunku od zdolności płatniczej Francji. Dziś sprawa spłaty długów międzysojuszniczych która dotychczas była ropiąca raną między temi trzema mocarstwami przybiera formy możliwości załatwienia. Jeśli zaś w tej ważnej sprawie znajdzie się punkt wyjścia — to konsolidacja tych trzech państw jest pewna, a sojusze w przyszłości staną się niewątpliwie mocniejsze niż były w okresie powojennym. Bł.

Marszałek Rataj otrzymał misję tworzenia rządu.

Tel. wł. Warszawa, 18. 11., godz. 22-a min. 45. Ostatnia, decydująca konferencja rozpoczęła się o godz. 18-ej min. 30. W konferencji tej uczestniczyli posłowie Głąbiński (Z. L. N.) i Barlicki i Morawski (P. P. S.).

Podczas tych rozmów ustalono, że niema zgody na usunięcie gen. Sikorskiego od teki Ministra Spraw Wojskowych, wobec czego min. Skrzyński oświadczył, że uważa misję swoją za skończoną.

O godz. 18.50 p. Skrzyński udał się do Belwederu, aby powierzono jemu misję złożyć z powrotem w ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jednocześnie proponując marszałka Rataja albo posła Witosa jako swego następcę. P. Prezydent Wojciechowski narazie nie przyjął do wiadomości rezygnacji min. Skrzyńskiego i wyraził życzenie porozumienia się z przedstawicielami stronnictw.

O godz. 19.30 przybyli do Belwederu posłowie Głąbiński, Witos, Barlicki i Chaciński. Po tej naradzie min. Skrzyński definitywnie zrzekł się swej misji. P. Prezydent Rzplitej powierzył misję utworzenia nowego Rządu marszałkowi Ratajowi.

Min. Skrzyński po konferencji z marsz. Ratajem odwiedził klub sprawozdawców parlamentarnych i zawiadomił ich o niepowodzeniu swej misji. Równocześnie jednak wyraził nadzieję, że dwudniowe narady, na których wiele uzgodniono, nie pójdą na marne i że jeszcze tej nocy dojdzie do utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Bezpieczeństwo ziem zachodnich rozstrzygnęło o misji Skrzyńskiego.

POS. GŁĄBNŃSKI O STANOWISKU ZW. LUD.-NAR. — W OBRONIE KARNOŚCI ARMJI. MARSZ. RATAJ KANDYDATEM POS. GŁĄBIŃSKIEGO. — DZIŚ DECYZJA I ROZSTRZYGNIĘCIE.

Tel. wł. Warszawa, 19. 11. 1-a min 5. Pan Prezydent Rzplitej **powierzył misję utworzenia gabinetu Marszałkowi Sejmu, p. Ratajowi, na propozycję posła Głąbińskiego.** P. Rataj zastrzegł sobie dwie godziny do namysłu i rozpoczął wstępne narady z posłami Głąbińskim i Barlickiem.

Po przybyciu z Belwederu prezesa Zw. Lud.-Nar., pos. Głąbińskiego, jeden z dziennikarzy zapytał go o wyjaśnienie przyczyn, dla których klub Z. L.-N. zajął negatywne stanowisko wobec misji ministra Skrzyńskiego.

P. Głąbiński w odpowiedzi zaznaczył, że **Z. L.-N. zaraz po objęciu misji przez p. Skrzyńskiego oświadczył właśnie przez usta prezesa Głąbińskiego, że na czele gabinetu parlamentarnego powinien stanąć członek Sejmu i że tylko taki gabinet będzie naprawdę gabinetem parlamentarnym.**

„Równocześnie oświadczyłem, — mówił prezes Głąbiński — **że w klubie Z. L.-N. istnieje niezadowolenie z powodu polityki p. Skrzyńskiego w stosunku do naszych kresów zachodnich i że istnieją wątpliwości co do tego, czy nie jest on (p. Skrzyński) skłonny do ignorowania i tych praw w stosunku do optantów i do majątków likwidacyjnych,** jakie dają nam niewątpliwie traktaty międzynarodowe i **orzeczenia** arbitrażowe.

Podniosłem również, że nie uważamy za właściwe łączenie prezydjum gabinetu z teką ministra spraw zagranicznych i że powołanie p. Skrzyńskiego na premjera z naszą aprobatą mogłoby być uważane za uznanie z naszej strony z góry jego polityki zagranicznej co **do której w Związku Lud.-Nar. dotychczas zapatrywania się nie ustaliły.** Na podstawie tego oświadczenia min. Skrzyński stwierdził, że uważa za swoje zadanie przedewszystkiem zgodę stronnictw na mianowanie premjerem osobistości z grona posłów.

W toku rozmów jednak wszystkie te nasze **wątpliwości zostały przez p. Skrzyńskiego pominięte.** Wskutek tego zaufanie do p. Skrzyńskiego jako przyszłego premjera w klubie parlamentarnym Z. L.-N. znacznie osłabło, a nastrój w stosunku do niego znacznie się zaostrzył. Z chwilą, kiedy klub dowiedział się, że p. Skrzyński **nie zamierza stanowczo przeciwstawić się niebezpiecznym i niepokojącym objawom, jakie sięgają nawet do wyższych sfer w armji.**

Właśnie to, że **minister spraw wojskowych, który zajął w ostatnich czasach energiczne stanowisko wobec objawów niekarności i nielegalności w pewnych sferach wojskowych, miał być** usunięty z listy kandydatów na ministra spraw wojskowych, wywołało w klubie Z. L.-N. i niektórych innych **żywe zaniepokojenie,** pogłębiane wieściami, nie dającemi się należycie stwierdzić, a dochodzącemi z różnych stron kraju.

Mylna jest opinja, **jakoby w tym wypadku klubowi naszemu szło o osoby.** Z całą stanowczością mogę oświadczyć, iż jedynie i wyłącznie klubowi **Z. L.-N.** chodzi o utrzymanie zasady **karności w armji i nietolerowania żywiołów, które przeciw tej karności wykraczają.** Nie możemy dopuścić do tworzenia obozów politycznych w armji i domagamy się ze strony powołanych czynników poszanowania i obrony tej jednolitości jak i karności wojska. **Z tych powodów nie mogliśmy zgodzić się w tej chwili na żadne ustępstwa na rzecz czynników niekarnych i nieodpowiedzialnych.**

Stanowisko p. Skrzyńskiego w sprawie teki ministra spraw wojskowych obudziło bardzo żywą nieufność do niego jako przyszłego przewodnika w naszej polityce wewnętrznej i zarząd **klubu Z. L.-N. widział się zmuszony zająć stanowisko odmowne wobec jego misji,** o ile trwałaby ona przy swoich postulatach. Niewiadomo nam zresztą, czy postanowienie to wypłynęło z jego osobistej decyzji, **czy było podyktowane z wolą klubu sejmowego Polskiej Partji Socjalistycznej.**

— Czy prawdą jest, że Pan Prezes wysunął kandydaturę Marszałka Rataja jako tej osobistości, której należy powierzyć misję stworzenia gabinetu parlamentarnego?

— **Wprawdzie przebieg konferencji u Pana** Prezydenta Rzplitej uznany był za poufny, jednak **nie mogę zaprzeczyć, że Prezydentowi Wojciechowskiemu przedstawiłem motywy, dla których zajęliśmy odmowne stanowisko wobec misji p. Skrzyńskiego, i wyraziłem pogląd, że w obecnej sytuacji uznajemy marszałka Rataja za kandyd., nadającego się do stworzenia naprawdę rządu koalicyjnego i parlamentarnego oraz do usunięcia tych trudności, jakie nastręczała kandydatura ministra Skrzyńskiego nie należącego do składu Sejmu.**

W naradach u marszałka Rataja poseł Barlicki oświadczył, że wytworzyła się nowa sytuacja, wobec czego on musi naradzić się z swoim klubem P. P. S. nad zajęciem nowego stanowiska.

Po tem oświadczeniu wywiązała się dłuższa dyskusja i o godz. 1-ej w nocy marszałek Rataj udał się do Belwederu.

W kołach poinformowanych przypuszczają, że, **o ile gabinet koalicyjny w ciągu czwartku nie dojdzie do skutku, to marszałek Rataj zaproponuje Panu Prezydentowi Rzplitej utworzenie gabinetu pozaparlamentarnego.“**

Tel. wł. Warszawa, 19. 11. Godz. 1-a min. 45. O godz. 1-ej min. 20 Marszałek Sejmu p. Rataj przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył, że wobec oświadczenia posła Barlickiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej przedłużył termin wstępnych narad do rana dnia dzisiejszego.

Sejm śląski rozpoczął obrady nad budżetem.

EPILOG NIESPRAWIEDLIWEJ NAGONKI NA URZĘDNIKÓW. — SEJM ŚLĄSKI UCHWALA WYDATKI A NIE MYŚLI O DOCHODACH.

Katowice, 18. 11. (Pat.) Dzisiejsze posiedzenie sejmu śląskiego ze względu na rozpoczęcie ogólnej dyskusji nad preliminarzem budżetowym rozpoczęło się już o godz. 10-tej przedpołudniem.

Sprawozdanie komisji mieszkaniowej i prawniczej w sprawie projektu ustawy o wstrzymanie podwyżki czynszów od lokali we Województwie śląskiem odesłano do rady wojewódzkiej, poczem na wniosek nagły posła Macheja i tow. w sprawie zachowania się władz policyjnych w Cieszynie w czasie awantur ulicznych w nocy z 7. na 8. listopada br. odpowiedział p. Wojewoda, zaznaczając, że zarzuty zawarte w wniosku, mają pewną podstawę i że dalsze śledztwo toczy się. Jeden z urzędników policyjnych został zawieszony w urzędzie, podczas gdy drugi, jak stwierdzono, spełnił swój obowiązek.

W dalszym ciągu pos. Rybarz zdał sprawozdanie z komisji siedmiu zbadania śledztwa w sprawie „nadużyć urzędników z Kongresówki i Małopolski“. Chodzi tu o sprawę dra Szafrana, byłego naczelnika wydziału samorządowego i dra Drabczyka urzędnika rady wojewódzkiej, których na podstawie otrzymanego listu posądzono, że przy transakcji kupna hotelu Monopol p. radca Szafran i dr. Drabczyk odegrali znamienną rolę. Anonimowy autor listu posądzał że dr. Szafran i dr. Drabczyk wraz z p. Śledzińskim (dyrektor Banku Włosko-Polskiego) pośredniczyli w kupnie sprzedaży hotelu Monopolu, że dr. Szafran występował w roli wicewojewody, dr. Drabczyk jako naczelnik wydziału prezydjalnego, a p. Śledziński jako członek Rady Wojewódzkiej, że sprawa udała się i panowie ci zagarnęli sprytnie lekko zapracowany gruby grosz. Pozatem list nazywał p. Śledzińskiego złodziejem, głosił, że p. Śledziński okradł kasę konsulatu we Wiedniu, że przebywa często w towarzystwie pp. dra Szafrana i dra Drabczyka.

Wobec tych zarzutów urząd wojewódzki przeciwko drowi Szafranowi i drowi Drabczykowi zarządził śledztwo, które nie wskazało ani śladu winy dra Szafrana i dra Drabczyka.

W toku ujawniło się, że sędzia Bar jest tym, który głównie rozsiewał nieprawdziwe zarzuty i wieści uwłaczające czci urzędników Szafrana i Drabczyka. Komisja siedmiu ustaliła, że transakcje sprzedaży i kupna hotelu „Monopol“ odbywała się między prywatnemi osobami. Kontrakt transakcji spisał notarjusz p. Wolny. Ani sprzedającym ani kupującym nie był rząd ani żadna instytucja publiczna.

W danym wypadku wszystkie dochodzenia skrupulatnie prowadzone nie zdołały stwierdzić, by dr. Szafran i dr. Drabczyk czy to wprost czy pośrednio w jakiejkolwiek formie byli zaangażowani w transakcji sprzedaży kupna hotelu „Monopol“. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i zgodzono się na przesłanie go p. wojewodzie i ministrowi spraw wewnętrznych.

Następnie zarządzono przerwę obiadową do godz. 3. Po przerwie przystąpiono do ogólnej dyskusji nad preliminarzem budżetowym województwa śląskiego na rok 1926. Jako pierwszy przemawiał imieniem chrześcijańskiej demokracji ks. Brzuska. Po omówieniu krótkiem wydatków ogólnych i deficytu, który zdaniem mowcy jest deficytem fikcyjnym, mowca krytykował działalność sejmu śląskiego, zaznaczając, że sejm w pierwszym i drugim roku swego istnienia pracował intenzywniej niż obecnie. W ostatnim czasie zauważyć można było pewne obumieranie sejmu, co się objawia w rzadkich posiedzeniach, bardzo krótkich i jałowych. Komisje nie pracują tak jakby się należało tego spodziewać. Zdaniem mowcy posłowie nie są bez winy lecz można ten zastój w pracach sejmu do pewnego stopnia zrozumieć i uniewinnić. Sejm Śląski bowiem nie może skutecznie pracować, gdyż do tej pory nie uchwalono jeszcze ustawy o ustroju wewnętrznym województwa śląskiego.

Na odnośny projekt czeka sejm śląski daremnie. Powodem tego jest, że wprawdzie ZLN. w Warszawie zgłosił projekt zmiany statutu organicznego województwa śląskiego, t. j. projekt uzgodnienia go z Konstytucją, lecz projekt ten dotychczas ugrzęznął w komisji swecjalnej.

Przedstawiciel rządu centralnego stanął na stanowisku, że sprawę tę należy odwlec aż do uchwalenia ustawy o sejmikach wojewódzkich. Musimy obecnie odczekać, jakie stanowisko zajmie nowy rząd. To do pewnego stopnia usprawiedliwia zastój sejmowy. Chodzi o to, aby projekt o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego wpłynął do sejmu jak najprędzej. Sejm śląski ustala obecnie niestety tylko wydatki, a na ukształtowanie dochodów niema wpływu.

Jako drugi mówca przemawiał dr. Pant z klubu niemieckiego, który nie zaniedbał tej okoliczności, aby nie wytoczyć przeróżnych skarg i żalów mniejszości niemieckiej na rzekome upośledzanie jej pod każdym względem. To też izba wysłuchała wywodów jego z apatją, reagując tylko gdzieniegdzie na zbyt jaskrawe oświadczenia dra Panta. Po nim imieniem klubu NPR. przemawiał poseł Sikora, który w dłuższych wywodach w podobny sposób jak ks. Brzuska zobrazował obecne położenie województwa śląskiego pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Dalszą dyskusję odroczono do jutra godz. 10-tej rano.

—0—

BEZROBOCIE W ŁODZI.

Łódź. 18. 11. (A. W.) Bezrobocie w tutejszych fabrykach wzrasta w dalszym ciągu. „Widzewska Manufaktura“, która przed tygodniem zwolniła z pracy 1500 robotników, wydała onegdaj zaświadczenia na zapomogi znowu 1500 robotnikom, co jest równoznaczne z dalszą redukcja. Dyrekcja przedsiębiorstwa zapowiada zupełne unieruchomienie fabryk, o ile w najbliższym czasie nie nastąpi polepszenie.

List z Paryża.

I.

14 listopada 1925 r.

W obecnym sezonie pisanie korespondencyj z Paryża specjalnie (nie mówię o innych miejscowościach) jest dość trudne. Pisać je należy o czemś aktualnem. Tymczasem oprócz zwykłych atrakcyj niema nic aktualnego poza rzeczami nudnemi, niezrozumiałemi, które nikogo nie są w stanie zająć. Taką jest sanacja finansów. Jest to rzecz aktualna. Kto nie mówi, kto nie śpiewa nawet o przygodach p. Painlevego w walce o władzę? Ciekawe czy za parę dni nie będzie jakiejś nowej „Ciotki" na rachunek różnofortunnego podwójnego ministra, wiecznego kandydata na zbawcę całego świata, kartelu i wszystkich rzeczy które jego są, rzeczpospolitej, finansów, budżetu, inwalidów, wdów i sierot.

Zwycięzca Abd el Krima jeszcze nie figuruje w rewjach kabaretowych dla tej prostej przyczyny, że jeszcze nie zmieniono programów i że nie pozwoliłaby na to policja. Figuruje za to co dzień w ilustracjach „Echo de Paris". Wczoraj zamieszczono tam piękny obrazek, w którym przyszły tryumfator nad Druzami (jeszcze ich całkiem nie zwyciężył) pojawia się w miłej scence z intymnego domowego pożycia kartelu lewicy. Na krzesełku siedzi p. Blum, dość kiepsko grający swą rolę jedego z dwunastu żebraków wielkanocnych. P. Painleve gra rolę biskupa, tylko z pewną modyfikacją techniczną, zamiast ręcznika i mydła, używa organu pozatem pełniącego swe zadanie w czasie jedzenia i rozmowy (również i śpiewu). Poza panem Blumem przygotowuje się na swoją kolej jego kolega bardziej z lewicy, anonimowy komunista o mojżeszowym wyglądzie, co do którego uwydatniono wyraźnie, że nie używa burżuazyjnych skarpetek. Cały akt, który łatwo można wziąć za karykaturę, ma na celu zillustrowanie rzekomej pokory p. Painlevego, który nie czując się godnym zmywania nóg dwunastu żebrakom wodą, myje nogi dwu kolegom parlamentarnym — językiem.

Rysunek zresztą dość nieestetyczny, ale pełny d'esprit (dowcipu) ze względu na tak dziwaczne funkcje, jakie ów członek może odgrywać, a o których się nie śniło zapewne ani Adamowi ani Ewie, ani Putyfarze i Józefowi czy też jakiemukolwiek praojcu.

Paskudna ta rycina zresztą jasno oddaje zdanie, jakie mają pewne koła o osobistości kandydata na francuskiego Grabskiego czy Raszina. Jest to jedna z aktualności. Cóż może być bowiem aktualniejszego od sanacji finansów? Z tą to sanacją imię pana Painlevego będzie na wielki związane. Stosunek jego do problemu jest wybitnie swoisty. Inni ministrowie skarbu zadają sobie pytanie — uda się czy się nie uda sanacja? — p. Painleve zadaje sobie pytanie — uda się czy sie nie uda... jeszcze do jutra być ministrem? To wygląda jakby trjumfator z Damaszku (w osobie gen. Sarraila) wiązał nierozerwalnie sanację finansów z przebywaniem swej osoby na fotelu ministra skarbu.

Rząd przedkłada projekt komisji finansów. Prezydent gabinetu — minister skarbu przysięga zginąć pod ciosami głosów raczej niż go zmienić. Na to socjaliści rozgniewali się i obiecali głosować przeciw rządowi. P. Painleve przespał się i na drugi dzień obudził się w nastroju bardziej rozsądnym i zamiast nieprzyjemnego upadania na polu chwały, wybrał rokowania pokojowe, zakończone pokojem, w którym rząd stracił wszystko włącznie z honorem (podobnoć). Socjaliści napisali projekt, p. Painleve go podpisał. Obie strony zostały zadowolnione, socjaliści przeprowadzili swe zdanie, p. Painleve jeszcze troszkę będzie ministrem.

Tylko niewiadomo czy się finanse naprawią. I niewiadomo czy parlament, wobec niemożliwości wyłonienia jakiejkolwiek większości i jakiejkolwiek stałej linji w polityce nie będzie musiał się rozwiązać. W takim razie nowe wybory, które niewiadomo jakby wypadły. Poincare upadł na podatkach. A chłop francuski ma na finanse pogląd prosty. Kryzys finansowy jest wtedy, kiedy podwyższają podatki, stąd wniosek, że najlepsza reforma finansowa jest obniżyć podatki. Zatem dla chłopów ten rząd, który podwyższa podatki — powoduje kryzys finansowy, przeto należy go usunąć i zrobić drugi, któryby obniżył podatki. Jest to sposób zapatrywania się na sprawę wybitnie indywidualistyczny. Ale objawia się wyraźnie w chwili głosowania. (D. n.)

F.

DWIE MINUTY MILCZENIA W LONDYNIE.



W Anglji rocznica zawieszenia broni w wojnie światowej jest wielkiem świętem ku czci poległych w tej wojnie Anglików. Illustracja przedstawia podniosłą chwilę dwuminutowego milczenia i bezruchu przed pomnikiem poległych w wojnie światowej w Londynie.

VAN HAMEL KOMISARZEM LIGI W GDAŃSKU.

Gdańsk, 18. 11. (Pat.) Wedle doniesień tutejszych dzienników z Genewy **potwierdza się wiadomość, że nowym wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku będzie mianowany obecny dyrektor wydziału prawnego sekretarjatu Ligi Narodów Holender van Hamel.**

ECHA KATASTROFY STAROGARDZKIEJ.

Gdańsk, 18. 11. (Pat.) W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się w mięszanym polsko-niemieckim trybunale rozjemczym w Gdańsku rozprawa w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Trybunał, któremu przewodniczy generalny konsul duński w Gdańsku Koch, bawił w ubiegłym tygodniu w Królewcu celem zaznajomienia się z materjałem, zebranym przez tamtejszą dyrekcję kolejową. Następnie trybunał rozjemczy wyjechał do Starogardu celem przeprowadzenia badań na miejscu. Następnie powróci trybunał do Gdańska, gdzie odbędzie się dalsza rozprawa.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędze."

Ludwik Solski.

Pokolenie ludzi, którzy byli młodymi za lat krakowskiej dyrekcji Solskiego, są z nim związane swoistemi, bardzo bliskiemi i bardzo drogiemi węzłami. Solski aktor, reżyser i dyrektor, stał się był wtedy dla tego pokolenia wymarzonym i wybranym pośrednikiem, zbliżającym do wielkiego piękna i do wielkich tajemnic narodowych misterjów.

Nie można dość silnie podkreślić roli takiego pośrednika i wdzięczności, jaka się takiemu przewodnikowi należy. Wszak teatr ma to do siebie, że go czysta i wyłączna lektura zabija. Zaś skądinąd, jakże się rzadko zdarza, że gra sceniczna jest prawdziwą grą, a nie tylko recytacją. Jeżeli dziś w pamięci i świadomości szerokich sfer starszej publiczności teatralnej, Słowacki i Wyspiański, Fredro i Szekspir grają tęczowemi barwami rzeczywistego życia, a nie papierową szarością, to w znacznej mierze jest to zasługą Solskiego.

Jak w każdem wielkiem zjawisku artystycznem, zdumiewa u Solskiego łączenie kontrastów, przeciwieństw, przeskakiwanie odległości, szerokie entre-deux jakie wypełnia.

A więc przedewszystkiem tragika i komika. Na przykład komiki Solskiego nie przytoczyłbym Harpagona ni Łatki. Odtwórca kongenialnie wszedł tu w zamysł twórcy, i zrozumiał całą bolesną namiętność Harpagona i nawet Łatki. Znajdujemy się tu na krawędzi łez i śmiechu: bywa przecież komizm, który z cudzego cierpienia powstaje. I niema może gorszego bólu, jak widzieć i czuć, że ten ból własny komicznie wygląda. Ale niema też i srozszej kary, jeśli ból ten wyszedł z etycznej przewiny.

Nieśmiertelnym przykładem komiki Solskiego pozostanie raczej Chudogęba. Jest to jedna z najbardziej zdumiewających kreacyj artysty. Przyzwyczaił on nas oto do niezmiernie przemyślanych, drążonych w głąb, skomplikowanych i przesubtelnionych ról. A ten proceder czasem i zabija tę świeżą bezpośredniość, jakiej wymaga szczery, zdrowy, serdeczny śmiech Że tej bezpośredniości, tej naiwności, jest tyle w Chudogębie, to mnie zawsze zdumiewało — i to właśnie stanowi znów przyczynek do owego bogatego entre-deux Solskiego.

Tragika Solskiego! Junacka tragika Samozwańca, starczy dramat Horsztyńskiego, niezapomniane, przeraźliwie rozwarte na straszliwą otchłań oczy Iwana Groźnego, szaleństwo Kaliguli, rozpaczliwie jasnowidzące grzebanie w sobie Judasza, milcząca i wiecznie wymowna zjawa Wiarusa z „Warszawianki" — co za serja, i jakby ją można wzbogacić dalszem przytaczaniem!

Samo zestawienie tych ról świadczy, że tu nie wystarczy już naiwny talent, i że się tu urywa władza samorzutnego genjuszu. Za tem bogactwem kryje się myśl świadoma i świadoma praca. Biografja artysty odkrywa dalsze tajniki: pewne daleko posunięte kroki na drodze karjery operowej i nawet baletowej. Zaczątki te nie poszły na marne. Jeśli w ogromnych szrankach swojego tysiąca kreacyj, Solski nigdy nie zderzył się z granicą i krańcem, to dlatego właśnie, że poza owym tysiącem była szeroka peryferja możliwości, z której wspaniałomyślnie nie czerpał...

Zdumiewa u Solskiego dalsza sprzeczność pozorna: łączenie uprzedniej, bezlitośnie drobiazgowej analizy z następującą po niej, genjalnie intuicyjną syntezą. Rola Solskiego skąpana jest zawsze w pełnem świetle słonecznem, ale da się ją rozłożyć widmowo na składniki, z których istotnie powstała. Przedewszystkiem zjawa. Solski wie, że go zobaczą, że go widzą. Ta zjawa u niego samego była zaczątkową wizją. On sam najpierw w sobie zobaczył skurczonego Fryca, smukłego Dymitra, zygzakowatego Ślaza. Ale ta zjawa jest energetyczna, cała w akcie i w ruchu; co sekundę się zmienia, rozwija, rośnie i uzupełnia. Stąd owe crescenda w tonie, w śmiechu, w głosie, stąd owe skurcze i rozkurcze każdego palca, stąd owe nieporównanie czułe okolice oczu i warg, z których każda może i śmiać się i płakać.

Każda rola tego niesamowicie głębok. artysty polega na ciągłem przemyślaniu. Co za krynice spostrzeżeń psychologicznych znalazłby u niego biograf i monografista Słowackiego czy Wyspiańskiego. Nic w tych kreacjach zmechanizowanego. Żadne najsubtelniejsze kino, żaden aparat, żaden udoskonalony gramofon, nigdyby tej gry nie zastąpił. Solski gra za każdym razem inaczej, bo za każdym razem szuka i bada, patrzy i postrzega, słucha i słyszy, coraz to nowe drgnienia znajdując.

Roku zeszłego mieliśmy sposobność raz jeszcze kornie głowę schylić przed tym wiecznym uczniem, jaki tkwi w tym mistrzu. Ten nieporównany solista grał role ensemblowe pod batutą Osterwy. Wypełniał swój szczegół, swoją niszę w architekturze, swój kącik w scenie, trzymając silnie na wodzy swój genjalny talent, co chwila gotowy wybuchnąć, i tamtą skromną całość rozsadzić. Jest to trud nad trudy: Ysage'a i Casalsa można od biedy pomieścić w kwartetach, ale nigdy nie w orkiestrze.

Historja teatru zachowuje dwa szeregi nazwisk: w pełni chwały skąpane imiona autorów i dziewnie po wiekach wyblakłe imiona aktorów. Tak być musi, Tak jest w muzyce z wirtuozami. Aktor i wirtuoz są dziećmi chwili, która może trwać i lat kilkadziesiąt. Gdy przeminie ich życie, umilknie głos, zniknie uśmiech, zagaśnie spojrzenie, na pustą arenę wkracza triumfalnie legenda. Garrick i Talma, Rachela i Sara Bernhardt, Duse i Modrzejewska, Żółkowski — ile nazwisk tyle legend, bo jak je inaczej treścią wypełnić?

Solski pozostawi po sobie ślad znaczniejszy. Genjalny odtwórca, organizuje repertuar w Polsce ujarzmionej, budząc na scenie życie narodowe, organizuje go i w Polsce wolnej, budząc do życia świadomość narodową, społeczną samowiedzę narodowej sztuki. Swojem pośrednictwem między nami a wielką przeszłością, uczynił Solski z siebie ważne ogniwo w wielkim, wiekowym łańcuchu świadomego sumienia narodowego.

Czyż potrzeba na to dowodu? Oto on: w okresie zmagania się co dopiero zmartwychwstałej naszej państwowości z elementami nieładu i anarchji, Solski wskrzesi nam wielką postać hetmana Żółkiewskiego.

Ludwik Solski pracuje dalej.

F. O.

Dosyć targów.

Już płaty dzień się błedzi naszych ojców grono
Z wyborem rządu: bardzo smutna to nowina,
Która nam starą naszą wadę przypomina
Żeśmy do zgody nigdy dojść niezdolni pono.
Więc dosyć kłótni — teraz przecież nie czas na nie,
Powaga położenia niech rozum oświeci,
Że przecież źle się bawimy, jak niegrzeczne dzieci,
Któremby się przydało bardzo — mocne lanie.

Mar.



REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI", RAJSKA 12.

Czwartek, 19. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone. „Fischel".

Piątek, 20. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone. „Fischel".

Teatr Operetka „Nowości" przy ul. Rajskiej. W czwartek i piątek bież. tygodnia przemiła operetka Stolza „Fischel", w której tryska hum... a piękny ...t „kokieterji" i podarki „Fischla" czyną na widowni sympatyczne „zamieszanie". „Fischel" cieszący się powodzeniem, grany będzie w sobotę i niedzielę wieczór.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Dr. Albert Cuttat — Bazylea, Eugenjusz Janiszewski — Sieńsko, Antoni Czyżewicz — Warszawa, Antoni Marchwicki — Laskówka, Paweł Gregory — Paryż, Franciszek Miller — Lublin.

Hotel Saski. Michał Hałgas — Grudziądz, Józef Nawrocki — Warszawa, Bernard Siegel — Bielsko, Elżbieta Stanczyk — Łętownia, Wład. Radwan — Rarałowice, Ryszard Załeski — Lwów, Konst. Romer — Mielec, Józef Michałek — Bytom, Stefan Szczepanik — Opole, Jan Kaczmarek — Berlin, Marja Halpertowa — Warszawa, Blanca Olizary — Warszawa, Henryk Bohusiewicz — Warszawa, Jetti Britwitz — Bielsko, Józef Bucheist — Ustroń.

Dodatek nadzwyczajny „Gońca Śląskiego". Wczoraj „Goniec Śląski" w Katowicach wydał o godz. 8 wiecz. dodatek nadzwyczajny o fiasku misji min. Skrzyńskiego. Dodatek w nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy został rozchwytany w przeciągu półtorej godziny.

Krakowskie Koło Tow. Historycznego. W sobotę, dnia 21. listopada br. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Seminarjum archeologji klasycznej (ul. św. Anny l. 12 parter) zwyczajne posiedzenie Krakowskiego Koła Tow. Historycznego, na którem **prof. Dr. Wład. Konopczyński** wygłosi odczyt p. t.: **Jak się pisze historję współczesną.** (Istota i znaczenie historji współczesnej. Mistrz historji współczesnej XVIII w. Rulhiere. Próby dotychczasowe: Kutrzeba, Bobrzyński, Srokowski, Askenazy, Piłsudski, Sobieski etc. Wskazania metodyczne.) Goście mile widziani.

Co dzień niesie?

Listopad
19
Czwartek

Elżbiety Kr. Wd.

Słońce: W. 7.1 Z. 15.42
Księżyc: W. 10.13 Z. 18.48

Szczegóły szalonego lotu aeroplanowego nad Krakowem.

W uzupełnieniu podanych w przedwczoraj wiadomości o warjackich wprost ewolucjach lotnika wojskowego nad Krakowem dowiadujemy się, że ów szalony lotnik zwie się Stafa i jest kapitanem 2 p. lotn. w Rakowicach. Kapitan Stafa w poniedziałek o godzinie 2 po południu wzleciał z lotniska celem odbycia lotu ćwiczebnego na jednopłatowcu systemu „Moren". Zamiast przepisanych ćwiczeń kpt. Stafa urządził sobie blisko dwugodzinną awanturniczą jazdę nad dachami domów i placami miasta, wzbudzając popłoch wśród przechodniów. Wylądowawszy na chwilę na Błoniach, zabrał ucznia gimnazjalnego Kwiatkowskiego do aparatu i wzleciał w górę, by nadal wykonywać karkołomne sztuki. Komendant obozu warownego widząc niedozwolone popisy akrobatyczne samolotu wojskowego nad miastem, skomunikował się natychmiast telefonicznie z lotniskiem, zarządzając momentalne odwołanie szalonego pilota do koszar, a równocześnie wysłał na lotnisko oficera inspekcyjnego garnizonu i lekarza wojskowego celem przeprowadzenia zbadania stanu zdrowia kpt. Stafy natychmiast po jego wylądowaniu. Mimo sygnałów z lotniska pilot w dalszym ciągu harcował nad miastem i dopiero o godz. 3.55 po południu wylądował w Rakowicach. Lekarz zbadał natychmiast kpt. Stafę i stwierdził u niego silne podrażnienie nerwowe, jednak przy zupełnej przytomności umysłu. Szalonego pilota zawieszono w służbie, a sprawę skierowano na drogę karno-sądową.

Polskie Towarzystwo Zootechniczne. Wydział polskiego towarzystwa zootechnicznego zawiadamia, że dnia 19. bm. tj. we czwartek o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się miesięczne zebranie Towarzystwa w sali Zakładu hodowli U. J. ul. Aleja Mickiewicza 17, na którym wygłosi odczyt Dr. Tadeusz Marchlewski, asystent U. J. pod tytułem „Genetyka współczesna a teorja i praktyka hodowli". Wstęp wolny, goście mile widziani.

IV. Poranek symfoniczny odbędzie się staraniem Związku Zawodowych Muzyków w niedzielę, 22 listopada br., o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. W dzień ten przypada dzień święta muzyka polskiego, obchodzony przez muzyków uroczyście w całem państwie. Dyrygent: Zdzisław Górzyński, dyrektor opery katowickiej. Jako solista wystąpi nasz znakomity pianista: Józef Śliwiński, który odegra koncert Chopina. Ceny miejsc zł. 4, 3, 2 i 1. Przedsprzedaż od poniedziałku 16. bm. w sklepie p. J. Lipskiego ul. Sławkowska 8. Bilety zniżkowe w dzień koncertu przy kasie. Fortepian Bechsteina ze składu H. Smolarskiej.

Wystawa drobiu i gołębi. W sprawie wystawy drobiu komunikują nam, że do komitetu wystawy wpłynęły liczne zgłoszenia eksponatów jak gołębi, królików, drobiu i psów. Szczególnie hodowcy z Górnego Śląska zapewnili przesłanie odznaczonych daleko lotnych gołębi pocztowych, których hodowla i tresura stoi na Górnym Śląsku na bardzo wysokim poziomie.

Wystawa zatem zapowiada się bardzo interesująco i poważnie, a hodowcy chący wziąć jeszcze udział w wystawie muszą zgłosić deklaracje najdalej do dnia 20 bm. gdyż później z braku pomieszczenia nie będą przyjęci jak również umieszczeni w katalogu wystawy. Deklaracje przyjmuje stała stacja gołębi pocztowych Kraków - Podgórze, Krzemionki i Miejski Urząd Weterynaryjny ul. WW. Świętych 6.

Baczność kojerowcy samochodów! Znaki rejestracyjne należy zawsze utrzymywać w stanie czytelnym, starte zatem kolory na tablicach mają być odświeżone.

Tablica przednia przymocowaną być ma tuż nad osią, tylny znak również stale do podwozia — a nie do koła zapasowego — przymocowany w płaszczyźnie pionowej — w razie potrzeby należycie oświetlony.

Motocykle z przyczepką zaopatrzone być mają w przepisaną dla samochodów tablicę rejestracyjną (znak tylny) oczywiście na przyczepce.

Sygnał miejski dla amochodów ma mieć ton słaby i niski, motocykle używać mają trąbkę o tonie wysokim.

Ruch kołowy na skrzyżowaniach! Na skrzyżowaniach ulic wyczekiwać należy zasadniczo na przejazd nadążających równocześnie pojazdów od prawej a wyprzedzać należy pojazdy nadjeżdżające z lewej strony.

Nieuczciwe spekulacje kupców krakowskich. W związku ze spadkiem złotego w ostatnich dniach wielu nieuczciwych kupców, handlujący zwłaszcza towarami sprowadzanemi, podniosło natychmiast ceny nieproporcjonalnie do zwyżki kursu dolara. Dało się to zauważyć szczególnie w sklepach galanteryjnych, obuwia, futer itd. Na wystawach kartki z cenami zmieniane są codziennie i to stale na zwyżkę. Również i w aptekach dawno zakupione medykamenta sprzedaje się z dnia na dzień drożej. Nie ulega wątpliwości, że kupcy śrubując ceny dowolnie w okresie trwania zwyżki dolarowej następnie przy poprawie kursu złotego będą się starali utrzymać nadal sztucznie wygórowane ceny. Jest to doświadczenie każdorazowego osłabienia kursu złotego, które nieuczciwi kupcy wyzyskują na swoją korzyść. Władze winny przeprowadzać kontrolę faktur po sklepach celem przeciwdziałania spekulacji i wyzyskowi.

Poraniony przez konia. Wczoraj w południe wracał konno z targu do domu swego w Piaskach Wielkich Tadeusz Kękuś, lat 25 liczący. W chwili, gdy przejeżdżał koło toru kolejowego na Grzegórzkach, koń spłoszył się na widok nadjeżdżającego pociągu i zrzucił z siebie Kękusia, który wleczony przez konia jakiś czas po jeździe, doznał licznych obrażeń na ciele i złamania nogi. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę wypadku i przewiózł do szpitala chirurgicznego.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu usiłowała odebrać sobie życie Rozalja Morowska, lat 26, zam. przy ul. Barskiej l. 54, napiwszy się esencji octowej. Po przyprowadzeniu do przytomności przewiozło pogotowie ratunkowe desperatkę do szpitala. Przyczyną zamachu samobójczego były niesnaski familijne.

Pożar w mieszkaniu. W mieszkaniu Pinkusa Rieglehaupta przy pl. Wolnica 9 wybuchł pożar. Od komina zapalił się sufit, który przybyła straż pożarna wyrąbała i ogień ugasiła. Szkoda wynosi około 500 zł.

Kradzież garderoby. Jan Krajewski, zam. przy ul. Czystej 19 doniósł, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania płaszcz damski z futrznym kołnierzem, raglan męski i dwie pary bucików damskich łącznej wartości 600 zł.

Aresztowanie pajęczarza. Organa śledcze P. P. aresztowały Józefa Zieleńskiego z Tyńca za kradzież bielizny wartości 300 zł. ze strychu dokonanej na szkodę Stanisława Pilzik, zam. przy ulicy Powiśle, w nocy z 8 na 9 bm.

Z PIŚMIENNICTWA.

Ukazał się tom interesujących nowel i opowiadań **Hajoty** p. t. „Z dalekich lądów". Zawiera on następujące utwory: Miss Lilian Ainsley", „Dla zabicia czasu", „Ładunek palmowego oleju", „Nad przepaściami". Opowiadania Hajoty należą do t. zw. literatury egzotycznej, osnute są bowiem na tle stosunków w odległych kolonjach europejskich, na wybrzeżach Afryki i na wyspie Fernando Poo. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

— Nowa, dwutomowa powieść **Jana Łady** p. t. „W zaklętym zamczysku" ma za tło epokę Stefana Batorego. Na tem tle autor kreśli dzieje miłości dwojga młodych, niby Romea i Julji polskich, rozdzielonych nienawiścią odwieczną dwóch rodów. Powieść odmalowana szeroko, po epicku, pozostawia po sobie miłe wspomnienie odrywające czytelnika od szarej rzeczywistości dzisiejszej. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

Z krakowskich sal koncertowych.

III. Poranek symfoniczny Związku Muzyków. — XXI. Koncert P.Z.M.P. — III. Wieczór Kameralny Instytutu. — Produkcje pomniejsze.

Ilość koncertów w czasie obecnym zmalała do nikłych liczb a z poważnymi koncertami występują jedynie oba związki muzyczne a to „Związek zawodowy muzyków" i „Polski Związek Muzyczno-Pedagogiczny". — Pierwszy ze względu na wielkie grono członków, tworzących symfoniczną orkiestrę, musi szukać sali większej i urządza swe koncerty w sali Starego Teatru, zawsze w porze południowej, drugi ze względów na popisy solistów, obrał za miejsce swych produkcyj, miłą salkę Instytutu muzycznego. Zarówno pierwsze jak i drugie reprezentacje cieszą się stale poważną liczbą słuchaczy-entuzjastów bowiem muzycznych nie brak w Krakowie. Równie poważna liczba słuchaczy, jawi się a Wieczorach Kameralnych urządzanych przez Instytut muz. pod egidą Dra Reissa.

Ostatni Koncert symfoniczny ... się powodzeniem pociągał bowiem słuchaczy zarówno program jak wykonawcy, jak niemniej osoba dyrygenta, znakomitego wirtuoza i niepospolitego muzyka słowem osoba dyr. Józefa Śliwińskiego. Poprzednie dwie produkcje pod batutą tego świetnego artysty, dały wiele estetycznych wrażeń i przeżyć lubownikom muzyki symfonicznej, wykon bowiem programu stał na wysokim poziomie odtwórczym, prowadzony doświadczoną dłonią, nie uciekającą się do komedjanctwa kapelmistrzowskiego, tak dziś częstego na estradzie koncertowej. Dyr. Śliwiński dyryguje ze spokojem i dystynkcją wydobywając z orkiestry — złożonej z doskonałych i wytrawnych w swym zawodzie muzyków — wszystko co tylko do uzewnętrznienia myśli muzycznych w dziełach zawartej jest mu potrzebne. Z temi warunkami „Concerto grosso d-moll" Haendla i „Symfonja g-moll" Mozarta, przedstawiły się w całej pełni swych piękności i wartości muzycznej. — Produkcje zakończono „Symfonią g-moll" Kalinikowa, która wprowadziła słuchaczy pojących się wonią subtelną muzyki klasycznej w świat ostrzejszych zapachów stepowej progenitury wstrząsającej siłą brutalną harmonij i bezwzględnością prymitywni melodyjnej frazy. Utwór Kolenikowa, acakolwiek jest dziełem, to jednak można było pozostawić jeszcze jakiś czas w bibliotece aż do produkcji, którąby miała na celu jeśli nie zapoznać nas (bo te rzeczy rosyjskie już znamy), to przynajmniej przypomnieć muzykę rosyjską w jej najlepszych dziełach. — Muzykę tą produkuje nam Związek co koncertu, pomijając dzieła polkiej literatury symfonicznej nie tylko ostatniej doby, lecz także dzieła już znane i przez obcych uznane. — Być może, iż te nowości przygotowują się dopiero na najbliższe produkcje. Z kolei zaznaczyć wypada, iż XXI z ogólnej liczby koncertów, a pierwszej z tegoroczn., przypomniał nam sympatyczną śpiewaczkę p. Dagmar Paczewska, która od dłuższego czasu omijała estradę koncertową. Występ tej wytwornej śpiewaczki poza solidnym wykonem kilku aryj ub. po włosku przedstawił nam parę pierwiosnków kompozytorskich młodej utalentowanej muzyczki p. Wł. Markiewiczówny, która wytwornej śpiewaczce towarzyszyła nie mniej wytworną grą fortepianową. W wieczorze tym współdziałała nadto para wybitnych artystów a to ceniony skrzypek J. Bobibewicz oraz dokonała pianistka p. Purmanowa. Oboje artyści wykonali nieznaną a wysoce interesującą „Sonatę d-mol" Józefowicza dzieło osnute na poważnej kanwie motywów swojskich.

Wieczór Kameralny Intytutu muz. przyniósł przedewszystkiem świetną prelekcję prof. Dr. J. Reissa na temat muzyki Haydna i Mozarta, z których dzieł składał się program „Trio e-mol" pierwszego z nich i „Trio B-dur" drugiego znalazły dystyngowanych wykonawców w osobach pp. Sebalda (fortepian) Hückla (skrzypce) i świetnego wiolonczelisty p. F. Macalika. — Pieśni oraz arje Mozarta dośpiewała nader starannie p. Ada Horodyska zbierając dowody uznania i oklaski ze strony audytorjum. Dla ścisłości zaznaczyć mi wypada, iż w sali starego teatru wystąpił znakomity wirtuoz-skrzypek Marteau, ciesząc się dużem powodzeniem.

Z pomniejszych produkcyj, których odbyło się w ostatnich dniach kilka na wyróżnienie zasługuje „Wieczór" urządzony na rzecz harcerstwa pod egidą p. Br. Konopczyny. Na program, w którym poważne miejsce zajęli prelegenci prof. Ciechanowski i Bielak złożyły się produkcje młodocianej i wysoce utalentowanej pianistki p. Kowalewkiej, chóru uczniów gimn. Św. Jacka i orkiestry mandolinistów. Rzetelną ozdobą wieczoru był śpiew młodocianej adeptki kunsztu śpiewaczego p. K. Kurdzielanki, która miłym głosem świadczącym o wysokiej muzykalności odśpiewała pieśni Tosela i Niewiadomskiego.

Stanisław Bursa.

Zagadkowy pożar w Mysłowicach.

NIEZNANI SPRAWCY OKRADAJA I PODPALAJĄ SKLEP W ŚRÓDMIEŚCIU.

Dźwięki sygnałów strażackich rozbudziły większość mieszkańców Mysłowic w nocy na 18. b. m. Około godz. 2-ej po północy zaczął palić się wielki skład towarów kolonjalnych przy ul. Pszczyńskiej, własność p. Olkuszewskiego. Ulica ta należy do najruchliwszych w mieście. Pożar poprzedziły zagadkowe okoliczności, które udało się ustalić na wstępnem śledztwie. W sklepie znaleziono wyłom, dokonany z piwnicy przez podłogę sklepu. Było tu więc włamanie. W jaki sposób powstał pożar, trudno na razie ustalić. Możliwe jest, że złodzieje, operując przy zasuniętych drwiach i oknach zaprószyli ogień, ale możliwe jest również, że ogień został podłożony po dokonaniu kradzieży. Może być także, iż kradzieży nie popełniono, pożar zaś powstał jako akt zemsty, co jednak jest mniej prawdopodobne. Przed sklepem, przedstawiającym obraz zupełnego zniszczenia, przez cały dzień zbierały się grupki ludzi, starających się docieknąć przyczyn pożaru. Należy zaznaczyć, że straż ogniowa, która zresztą przybyło dość późno po wybuchu pożaru, miała o tyle utrudnione zadanie, ze musiała wyrębywać żelazne okienice w oknach i drzwiach. Pozar ugaszono nad ranem. Straty znaczne, sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. Energiczne śledztwo trwa. (m)

Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek — przedstawienie zawieszone.

Piątek — „Cyganerja", przedstawienie popularne po cenach o 50% zniżonych.

„Piękna Helena" w Teatrze Polskim.

Próby odbywają się w całej pełni z melodyjnej opery komicznej Offenbacha „Piękna Helena", która w triumfalnym pochodzie przeszła setki scen. Operę komiczną prowadzi kapelmistrz Tadeusz Markowski. Reżyseruje dyr. Karbowski.

W przygotowaniu.

Od poniedziałku 16. b. m. odbywają się próby pod reżyserją Leona Jaroszyńskiego „Codziennie o piątej" z najnowszej farsy Hennequin'a i Veber'a.

W piątek opera Puccini'ego „Cyganerja" po **cenach o 50% zniżonych.** Udział biorą pp. Marynowicz-Madejowa, Zamorska, Drabik, Dolnicki, Mazanek, Płoński, Kopciuszewski. Tańce układu baletmistrza R. Morawskiego. Kapelmistrz Z. Górzyński.

Z KATOWICKIEGO.

Z życia szkolnego. W sobotę, dnia 14. b. m. dyrektor gimn. państw. w Katowicach p. Czernichowski zaprosił na konferencję informacyjną rodziców uczniów tutejszego zakładu, celem zawiązania komitetu rodzicielskiego. W szczelnie wypełnionej auli p. dyr. Czernichowski wygłosił odczyt, w którym podkreślił konieczność nawiązania ściślejszych węzłów między szkołą a domem, gdyż tylko w tym wypadku można będzie mówić o wychowaniu zdrowego i zdolnego do pracy twórczej społeczeństwa. Między innemi poruszył p. dyr. Czernichowski sprawę budowy — internatu dla młodzieży przedewszystkiem dojeżdżającej, która pozbawiona opieki rodziców przez większą część dnia, narażoną jest na szkodliwe wpływy, wynikające z obcowania z nieodpowiednim towarzystwem na stacjach i w wagonach. Następnie przystąpiono do wyboru ściślejszego komitetu, złożonego z dziesięciu członków i prezesa z pośród rodziców. Zebranie w długich oklaskach wyraziło podziękowanie p. dyr. Czernichowskiemu za zwołanie wiecu rodzicielskiego, i za widocznie intenzywną pracę nad wychowaniem, powierzonych szkole dzieci.

Wiec inwalidów. Zarząd Zespołu Zjednoczonych Organizacji Inwalidów, wdów i sierót górniczo-hutniczych Województwa Śląskiego z siedzibą w Katowicach, zwołuje na niedzielę, dnia 22. listopada br. przed południem o godz. 11-tej Wiec inwalidów i wdów na sali „Powstańców" (dawniej Reichshalle) w Katowicach, przy placu Wolności. Ponieważ bardzo ważne sprawy, przeto liczny udział pożądany. Zarazem uprasza się powiadomić o tem Wiecu wszystkich innych, którzy nie mogą sobie zaabonować gazet.

Koncert. Koncert chórowy urządza w niedzielę, dnia 22. bm., o godz. 11,30 w południe na sali Teatru Miejskiego z współudziałem orkiestry Policji Wojew. Towarzystwo śpiewu „Cecylja" przy kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach, pod protektoratem J. Em. Najprzewiel. ks. Dr. Hlonda, pierwszego polskiego Biskupa na Śląsku, J. W. P. M. Bilskiego, Wojewody Śląskiego, J. W. P. K. Wolnego, Marszałka Sejmu Śląskiego, J. W. P. L. Wróblewskiego, Gł. Komendanta Pol. Woj. Śl. Towarzystwo to, młode jeszcze, budzi ogólne zainteresowanie, gdyż istnieje zaledwie 3 lata i dzięki staraniom dzielnego dyrygenta prof. Niesłonego wciąż wzrasta i dokłada starań, ażeby ludność naszą zapoznać z pieśnią polską, tak kościelną jak i ludową. To też i my z naszej strony, powinniśmy wspierać cel i dążenia Towarzystwa śpiewu kościelnego. Nadarza nam się w niedzielę okazja, nie omijajmy jej. Kto może, niechaj chwil kilka przysłucha się i odda cześć pieśni polskiej.

Ciągnienie Loterji Fantowej Związku Obrony Kresów Zachodnich zostało za zgodą Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej przełożone na dzień 12. lutego 1926 r. Rozsprzedaż losów odbywać się będzie nadal w dotychczasowych miejscach sprzedaży.

Konfiskata. „Oberschl. Kurier" 265 z dnia 18. b. m. został skonfiskowany za głupawy, satyryczny wierszyk. Częste w ostatnich czasach konfiskaty pism niemieckich, świadczące o **czujności naszych władz** sądowych, dadzą może sferom niemieckim asumpt do międzynarodowych ataków na polską nietolerancję i „wojowniczość". Bo przecież niemiaszkom powinno być wszystko wolno w Polsce, Polakom zaś w Niemczech nie wolno nic. (m)

Smutny epilog wesołej zabawy. W nocy na 18. b. m. w pewnym domu w okolicy P. K. U. zabawiało się większe, zdaje się, niemieckie towarzystwo. Około godziny 2-giej towarzystwo to mieszane wyszło na ulicę i tu po miłej harmonji zabawowej doszło do nieporozumienia, które przejawiło się w formie ostrej batalji, trwającej kilkanaście minut. W rezultacie na pobojowisku został silnie poturbowany, pokrwawiony osobnik, towarzystwo zaś udało się w dalszą wędrówkę. W całej tej przykrej aferze smutne jest przedewszystkiem to, że przez cały czas nie było w okolicy ani jednego policjanta, któryby spełnił rolę czynnika uśmierzającego wojownicze zapędy podchmielonego towarzystwa. (m)

Życie społeczne w Józefowcu. Cieszy się każdy obywatel naszej wioski, gdy przeczyta wiadomość o niej w gazecie. A czytaliśmy, jak została założona „Liga Chrześcijańska", a potem „Towarzystwo abstynentów" i „Towarzy- św. Józefa i Alojzego". Założenie tak poważnych towarzystw dowodzi wielkiej żywotności naszego obywatelstwa. Przecież raz przyszliśmy do przekonania, że nie trzeba zamykać się w swoim rodzinnym kółku, lecz pracować na niwie społecznej dla dobra społeczeństwa i Ojczyzny. Niestety jednak towarzystwa założone w Józefowcu mało zajmują się poważną pracą, a głównym ich zajęciem jest urządzanie... tańcówek. Tymczasem na otwarty tutaj przy szkole kurs wieczorny dla dorosłych zapisało się zaledwie dwadzieścia kilka osób, gdy tymczasem w Kochłowicach uczęszcza na ów kurs około 1000 osób. Dowodzi to braku zachęty ze strony tutejszych towarzystw, aby ich członkowie wzięli się do poważnej i kształcącej pracy

Obserwator.

Przykre widowisko. Wczoraj, o godz. 14-ej podróżni byli na peronie w Katowicach świadkami przykrego i nieprzychylnie komentowanego zjawiska. Na peronie stał czas jakiś policjant z karabinem i trzymał w ręku koniec łańcucha, którym były skute obie ręce żołnierza w mundurze piechoty. Widok ten sprawiał bardzo przykre wrażenie, a na niektórych ustach wywoływał ironiczny uśmiech. Zapewne, osobnik ten był przestępcą, ale miał mundur żołnierza na sobie, mundur, dla którego wymaga się czci. Czy takie defilady wobec tłumów, patrzących na żołnierza skutego, jak zbrodzień — są właściwe? Czy nie możnaby inaczej transportować tego rodzaju przestępców?... Czasem nieopatrzne wydawanie i wykonywanie zarządzeń może mieć niepożądany skutek — w tym wypadku ubliżający powadze wojska i munduru wojskowego. Należy liczyć się z tem, że tu patrzą na nas złe oczy i czychają usta żądne wykorzystania każdej sposobności zohydzenia nas i naszych urządzeń. (m)

Sprzeniewierzenia. Dyrekcja kolejowa w Katowicach zasuspendowała, jak słychać, kilku urzędników, między nimi dwóch wyższych, którzy rzekomo brali udział w oszukańczych manipulacjach pewnej firmy dostarczającej lichy materjał zamiast zamówionego dobrego. Czy pogłoska, że zasuspendjowany inżynjer przywłaszczył sobie tytuł inżynjera bezprawnie, polega na prawdzie, dotąd nie stwierdzono.

Kradzież z włamaniem. W nocy z 13. na 14. b. m. włamali się nieznani sprawcy do składu skór Braci Mehl na ulicy Pocztowej, skąd skradli około 40 skórek żółtych, wartości około 2500 złotych, około 70 kg. skóry rymarskiej czarnej, wartości około 500 zł., około 30 kg. podeszew wartości 300 zł. i około 20 kg. skóry do szycia wartości 150 zł. Ci sami sprawcy tejże nocy włamali się do piwnicy składu obuwia Emila Heitnera na ulicy Pocztowej, skąd skradli około 165 par bucików i trzewików w wartości mniejwięcej 3500 zł. Za wskazanie sprawców kradzieży poszkodowany obowiązuje się wypłacić poważną nagrodę.

Z sali sądowej. 17. listopada br. druga Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach w zwiększonym składzie pod przewodnictwem Dyr. S. O. Dra Zdankiewicza rozpatrywała sprawę Alfonsa Niedzieli z Siemianowic oskarżonego o zgwałcenie.

Oskarżony, jak stwierdzono jest nerwowo chory i kilkakrotnie napadał wieczorami na kobiety w miejscach niezaludnionych jak drogach polnych, szosach itp., lecz w kilku wypadkach spłoszyli go nadchodzący ludzie. Ostatnio napadł oskarżony na pewną starszą kobietę i dokonał czynu bez przeszkód.

Ze względu na to, że podczas rozprawy obrażoną być może moralność publiczna, na wniosek prokuratora zarządzono tajność rozprawy.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym zbrodni zgwałcenia w jednym wypadku i zbrodni usiłowanego zgwałcenia w czterech wypadkach i skazał go na 1 rok i 4 miesiące więzienia łącznej kary wliczając mu w to 4 miesięcy więzienia śledczego. Jako okoliczności łagodzące przyjęto chorobliwy stan oskarżonego.

Następnie rozpatrywała druga Izba Karna w zwyczajnym składzie sprawę z odwołania Wilhelma Nysora, Karola Polednika i Maksa Harazima, oskarżonych o zadanie ciężkiego urazu cielesnego.

Z rozprawy wynika, że 1. maja br. około godz. 5-tej rano funkcjonarjusz policji w Katowicach Wiktor Gawęda ze swoją narzeczoną Hildegardą Ligoniowną i jej dwoma braćmi wyruszyli piechotą do Murcek na majówkę. Wiktor Gaweda był w cywilnym ubraniu. W okolicy Muchowca spotkali się oni z wycieczką, wracającą do Katowic. Uczestnicy, powracającej wycieczki w liczbie około 30 młodych ludzi, byli prawie wszyscy podpici. Przy spotkaniu się jeden z uczestników powracającej wycieczki, niejaki Kurt Groll, podszedł do Hildegardy Ligoniowej, chwycił ją za rękę z krzykiem: „Ty pieronie pójdziesz zemną". Na tak bezczelną napaść zareagowali narzeczony i brat. Wobec czego powracający wycieczkowcy pobili dotkliwie Hildegardę Ligoniównę, jej narzeczonego i dwóch braci i dopiero policja, która pośpieszyła z pobliskiego posterunku, zdołała uspokoić napadających.

Na rozprawie głównej w sądzie Powiatowym oskarżonych Kurta Grolla i Wilhelma Nysora sąd skazał na 3 miesiące więzienia, Karola Polednika na 2 tygodnie więzienia i Maksa Harasima na 150 złotych grzywny.

Pierwszy oskarżony Kurt Groll tak się przejął karą, że **popełnił samobójstwo w więzieniu**, zaś reszta oskarżonych wniosła prośbę o odwołanie wyroku pierwszej instancji.

Broni oskarżonych mecenas Dr. Zawilski, który podnosi, że prowokatorem całego zajścia jak widać z rozprawy, był zmarły Kurt Groll i prosi wobec tego o zniżenie zbyt wysokiej kary, wymierzonej przez pierwszą instancję.

Po przeprowadzeniu ponownej rozprawy w Izbie Karnej Sąd uchylił wyrok pierwszej instancji co do kary i skazał oskarżonego Wilhelma Nysora na 1 miesiąc więzienia, zaś oskarżonemu Maksowi Harasimowi obniżył karę grzywny do 50 zł. Co do oskarżonego Karola Polednika sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji, motywując wyrok swój, że świadkowie stwierdzili, iż to on uderzył poszkodowaną H. Ligoniównę dwa razy kijem po głowie.

W. K.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. (Troska o zdrowie moralne młodzieży szkolnej). We wtorek o godz. 8-ej wiecz. w sali kasyna obywatelskiego odbyło się pod przewodnictwem p. sędziego Hankiewicza bardzo liczne zebranie przedstawicieli miejscowych kół rodzicielskich i kierownictw miejscowych zakładów naukowych. W toku dyskusji wyłożono szereg spraw i postulatów, zmierzających do uchronienia młodzieży szkolnej od wpływów dzisiejszego zepsucia (alkoholizm, prostytucja, onanizm, pornografja, i t. d.), Doprowadzono do stworzenia Zrzeszenia Komitetów rodzicielskich i kierownictw szkół; przewodniczącym zrzeszenia wybrano p. Hankiewicza, zastępcą prof. Gdowskiego. Uchwałono urządzić w dniu 13. grudnia (niedziela) ogólny wiec rodzicielski, z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa, w celu pogłębienia uchwał i zapoczątkowania szerszej pracy w dziedzinie ochrony młodzieży. Na wiecu mają wygłosić odczyty: p. Dyr. Chciuk p. t. „Dom, a szkoła" i p. Dr. Knapczyk p. t. „Młodzież, a alkoholizm". Te zamierzenia sfer rodzicielskich i nauczycielskich należy powitać z dużem uznaniem i życzyć im pełnego powodzenia. (m)

Transport bezrobotnych. We wtorek odjechał z Mysłowic do Francji transport bezrobotnych, w którym było 334 mężczyzn, 279 kobiet i 217 dzieci, razem 830 osób. Dalsze transporty odjechały w środę. (m)

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Król. Huta. (Kradzież z włamaniem). Hadde Maks, zam. w Król. Hucie, zameldował kradzież z włamaniem w jego mieszkaniu do szuflady, znajdującej się w kredensie, z której sprawca zabrał 1 kasetkę żelazną z zawartością 1170 zł., 100 dolarów i 1000 mkn.

Nie wsiadać podczas jazdy! Skołudek Marja, zam. w Świętochłowicach została najechana przez tramwaj Nr. 214. Skołudek zamierzała wskoczyć do tramwaju podczas biegu, przyczem straciła równowagę i wywróciła się pod tramwaj. Nieszczęśliwą zaopiekował się Dr. Wilimski.

Czyżby nowe „kwiatki" z niwy stosunków oświatowych?... Z Król. Huty donoszą, że nastąpiło tam w gimnazjach matematycznem i klasycznem otwarcie pierwszych klas mniejszościowych. Czy prawdą jest, że nie było odpowiedniej ilości wniosków w gimnazjum matematycznem, gdzie do klasy mniejszości **pobrano dzieci 14 i 9-letnie.** Czy prawdą jest, że w gimn. matematycznem w tejże Król. Hucie otwarto klasę mniejszości, chociaż zgłosiło się **tylko 26 dzieci** zamiast wymaganej liczby 30. Czy prawdą jest, że w klasach polskich w gimnazjum klasycznem jest po kilkadziesiąt dzieci, a w mniejszościowych zaledwie po dwadzieścia kilka, co jest krzywdzącem utrudnieniem warunków pracy młodzieży polskiej w szkole. Czy prawdą jest, że istnieje zezwolenie, mocą którego, każdy ojciec, lub matka, co przyjdzie z kartką, z poświadczeniem z „Volksbundu", **może w każdej** porze roku szkolnego przenieść dziecko do klasy mniejszości. Dostaliśmy zapewnienie co do prawdziwości poruszonych faktów, chcielibyśmy jednak usłyszeć albo zaprzeczenie ich, albo uzasadnienie. Leży to w interesie władz oświatowych i zaniepokojonych sfer społeczeństwa polskiego. (m)

Z LUBLINIECKIEGO

Lubliniec. W num. 269 „Gońca Śląskiego" podaliśmy notatkę o rozesłanych przez starostę lublinieckiego zawiadomieniach ślubnych w języku niemieckim. W sprawie tej otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Starosta Dr. Piechaczek **rozesłał w kraju powiadomienia** o swym ślubie **tylko w polskim języku nawet do Niemców.** Ponieważ żona pochodzi z kupieckiej rodziny, utrzymującej stosunki handlowe z kupcami w głębi Niemiec, wysłała rodzina do tychże Niemców uwiadomienie w języku niemieckim. Tylko ks. prob. Adamek w Boronowie otrzymał oczywiście przez fatalną omyłkę zawiadomienie w języku niemieckim. Gdy się starosta o tem dowiedział, pojechał natychmiast do ks. Adamka i go przeprosił.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Kradzież z włamaniem. Dnia 14. b. m. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Franciszka Krampusa i skradli z otwartej szafy dwa ubrania i jeden płaszcz, ogólnej wartości 500 zł.

Sprawy Towarzystw.

Zebranie Tow. Polek w Katowicach odbędzie się w piątek, dnia 20. listopada b. r. o godzinie 4-tej po południu na małej salce Domu Związkowego przy kościele Najświętszej Panny Marji. Ważne sprawy! O liczny udział członkin uprasza Zarząd.

Baczność Zarządy grup m. Zw. Powst. 1. pow. Katowickiego. W niedzielę, dnia 22. listopada br. o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się posiedzenie prezesów obwodowych i przodowników gr. m. na sali Domu Związkowego p. Chroboka przy ul. Mickiewicza (na przeciw łaźni miejskiej). Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, wobec tego przybycie każdego konieczne.

Równocześnie na wyżej wymienionej sali odbędzie się posiedzenie sekcji b. d-ców i działaczy armji powstańczej pow. Katowickiego.

Zarząd Pow. Związku Powst. Śl.

KLUB AUTO — BANDYTÓW.

Sukces policji w San Francisko.

Przed kilku tygodniami wykryła policja w San Francisko „klub" urządzony w garażu samochodowym na jednem z przedmieść. Członkowie tego klubu zajmowali się rabowaniem banków, sklepów jubilerskich i okradaniem kas magazynów towarowych. Sąsiedzi, którym te tajemnicze zebrania w cichych zazwyczaj garażach samochodowych wydały się podejrzanemi, dały znać o tem władzom. Wydelegowano dwuch detektywów, którzy zaopatrzeni w pantofle filcowe wdrapali się bez hałasu do szczeliny zamkniętego budynku. Wywiercili otwór w dachu, zbudowanym z papy i desek i zdobywszy w ten sposób punkt obserwacyjny, stali się świadkami podziału łupu brylantowego, pochodzącego z rabunku zameldowanego w ostatnim czasie. Podczas owego napadu na sklep jubilerski dwuch członków bandy przestąpiło próg sklepu i przyłożywszy jubilerowi do skroni rewolwery zmusiło go do wydania najcenniejszych kosztowności, poczem umknęli w oczekującym ich samochodzie.

Obaj detektywi porozumieli się z najbliższym posterunkiem policyjnym i wkrótce pięćdziesięciu policjantów otoczyło garaż ze wszystkich stron.

Wystrzał, dany przez otwór w dachu, wprawił bandytów w zrozumiałe przerażenie: wybiegli natychmiast z garażu i wpadli wprost na oczekujących ich policjantów. Po krótkiej wymianie strzałów wszyscy członkowie bandy w liczbie 24 zostali ujęci i osadzeni pod kluczem.

PHI-PHI Z BOUFFES PARISIENNES

Książę de la Roche Foucauld nie chce jej uznać za synową.

Na tle tysiącznych plotek arystokratyczne sfery Paryża i całej Francji emocjonują się obecnie sprawą zapowiedzianego małżeństwa de la Roche Foucauld z panną Alicją Coceą, Rumunką, gwiazdą z Music Hall'u. Książę de la Roche Foucauld, występujący w roli srogiego papy, nie godzi się na sprawowanie godów małżeńskich rozkochanego hrabiego Stanisła we z uroczą Phi-Phi z Bouffes Parisiennes. Ponieważ młody hrabia jest pełnoletni, nie mogąc mu zabronić małżeństwa, złożył protest do sądu, co wprawiło w niemały kłopot uczonych mężów Temidy w Paryżu. Tego rodzaju małżeństwa są wypadkami co dziennemi w konserwatywnej Anglji, gdzie ze sceny podkasanej muzy do gronostaji i korony lordowskiej jeden tylko skok, naturalnie via ślubny kobierzec.

SZEŚĆSETNA ROCZNICA MEKSYKU



Miasto Meksyk założone zostało przez Inkasów, pierwotnych mieszkańców Meksyku w r. 1325. Ilustracja nasza przedstawia katedrę meksykańską, której budowę rozpoczęto w r. 1573, a ukończono w r. 1667. Katedra ta olśniewa wspaniałością i bogactwem swej architektury zewnętrznej i wewnętrznej.

Jak się odbywa połów pereł?

Według wiadomości jakie nadeszły z Bagdadu, zginęło w ciągu burzy w zatoce Perskiej około 600 łowców pereł.

Połów pereł i handel perłami stanowi alfę i omegę handlu w zatoce Perskiej i na wybrzeżach Arabji. Powodem katastrofy są stałe wiatry mon sumowe. Przy przechodzeniu wiatrów południowych, letnich w zimowe, jakie teraz właśnie nastają wytwarzają się trąby wodne.

Połów pereł wpływał decydująco nietylko na ukształtowanie gospodarcze, ale także kulturalne i polityczne ludności tamtejszej. Czem dla Norwega rybołówstwo, jest dla mieszkańców archipel. perłowego połów pereł, którego ośrodkiem jest wysepka Bahrain. Zatoka, zamknięta tą wyspą, obejmuje w stronę południa, t. zw. wielką ławicę perłową między Szardszą a wyspą Abu Nair w stronę ku północy przylądek ciągnący się aż do Kuweit. Coprawda wyniki połowu w części północnej zmniejszają się coraz bardziej, gdyż muszle perłowe potrzebują twardego gruntu, gorącej i czystej wody, zamulonej tutaj mułem Eufratu i Tygrysu. Łowcy pereł częściowo tylko mieszkają na pobliskich wybrzeżach, większa zaś ich część przybywa tłumnie z Persji z początkiem sezonu, a także wnętrza półwyspu Arabskiego, a nawet z Afryki wschodniej.

W czerwcu rozpoczyna się połów i z tą chwilą nastaje szalony ruch wzdłuż wybrzeży. Morze roi się od łacińskich żeglowców, których żagle czerwone stanowią cudowny kontrast do niebieskiej powierzchni morza. Z krzykiem i piskiem opuszczają łowcy wybrzeże, z krzykiem i piskiem żegnają ich żony i dzieci.

Następuje szereg ciężkich dni pracy, które trwają aż do końca października. U boku łódek zwisają kosze, które czekają na łup. Rozpoczyna się praca codzienna: nurkowanie. Nozdrza zamykają nurkowie specjalnym przyrządem rogowym, prawą rękę ochrania się pięciu skórzanemi naparstkami, celem ochronienia ich od zajęć ostremi brzegami muszel, które nurkowie bez wyboru i szybko zagarniają do kosza. W pasie obwiązują nurka cienkim, lecz mocnym powrozem, na którym zawieszają również koszyk na ostrygi. Linkę obciążają ciężkiemi kamieniami, które nurka ściągają na dno głębi, trzyma się on nadto liny wielkim palcem u nogi.

Ławica znajduje się nieraz w głębokości 25 m. Tylko najbardziej wytrenowani nurkowie potrafią wytrzymać pod wodą 2 do 3 minut i w ciągu tego czasu napełniają kosz małżami. Załoga na łodzi z naprężeniem wyczekuje sygnału do wyciągnięcia liny, na której zawieszony jest kosz. Sam nurek odczepia się od liny i wydobywa się o własnych siłach niby korek na powierzchnię — na poły uduszony, łapiący gwałtownie powietrze, na poły omdlały.

Ale nie wszyscy wracają, setki, a czasem nawet tysiące padają ofiarą swego zawodu, rekiny, węże morskie, ośmiornice polują ze swej strony na własną rękę na łowców muszel.

Podczas gdy okręty i łódki działają na morzu, handel perłami nie odbywa się zupełnie. Na całem jednakowoż wybrzeżu, we wszystkich kawiarniach, bazarach, w każdej chacie mówią wyłącznie tylko o połowie, o tem, czy powrót łowcy oznaczać będzie — wielką wygraną, od której datować się pocznie nowa epoka w życiu rodziny, czy też będzie znowu zawodem, skazującym na szare codzienne życie, jak dotąd.

Tymczasem właściciel łodzi spisuje codzień zdobycze dnia, rejestruje perły płaskie i okrągłe, owalne i nieregularne, białe i żółtawe, różowe, złote, niebieskie, zielone, matowe i czarne, a wreszcie drobniuteńkie, jak najdrobniejszy piasek. Lecz dopiero na wybrzeżu następuje fachowa ocena wartości każdej poszczególnej perły i rozrachunek właściciela łodzi z każdym z nurków.

Często jednak zdarza się, że całe flotyle łódek idą na dno z powodu burz podzwrotnikowych, nadchodzących nieprzewidzianie, niesłychanie gwałtownych i zgubnych dla tych drobnych łupinek, jakiemi są po największej części łódki łowców arabskich.

MAMY NA ŚWIECIE NAFTY TYLKO NA LAT 80!

Jeden z najtęższych znawców spraw naftowych, Ryszard Redmayne, angielski inspektor kopalń oświadczył co następuje w sprawozdaniu swem świeżo ogłaszanem, a tyczącem się zapasów ropy naftowej na kuli ziemskiej:

„Wątpię, aby nafta mogła stać się kiedykolwiek konkurentką węgla. — Produkcja jej roczna równa się obecnie 1/9 produkcji węgla, a, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, już za lat 12 nastąpi ograniczenie jej produkcji w Ameryce północnej. Za lat zaś 25 źródła naftowe tamże zostaną doszczętnie wyczerpane.

„A co się tyczy produkcji nafty we wszystkich innych krajach na kuli ziemskiej — to, jestem najmocniej przekonany, że ustanie po 80, w najlepszym razie po 100 latach".

Dr. Wł. BRYNIARSKI.

Obozy wojskowe dla młodzieży szkolnej.

Niedawno obchodziliśmy święto przysposobienia wojskowego. Coraz częściej słyszymy obecnie o tem przysposobieniu wojskowem. Ma ono wielkie znaczenie. Ma bowiem trzymać nas w ciągłej gotowości bojowej, która naszemu Państwu tak bardzo jest potrzebną. Znaczenie przysposobienia wojskow. jest dzisiaj już jasne i zrozumiałe. Jeżeli przysposobienie wojskowe spełni zadania, jakie sobie wytyczyło, wtedy będziemy mogli skrócić czas służby wojskowej, oszczędzić Państwu wydatków na wojsko i nie odrywać obywatela na dłuższy okres czasu od jego zajęć codziennych. Narazie oczekujemy uchwalenia przez Sejm odpowiedniej ustawy, której projekt jest już oddawna przygotowany, a która umożliwiłaby zrealizowanie zadań przysposobienia wojskowego w całej pełni. Pracę nad przysposobieniem wojsk. obserwujemy dzisiaj w różnych towarzystwach o charakterze wojskowym lub sportowym i wśród młodzieży szkolnej. W każdej prawie szkole są już obecnie t. zw. hufce szkolne, w których młodzież starsza wychowuje się zarówno pod względem fizycznym jak i wojskowym. Uzupełnieniem tych ćwiczeń są obozy letnie. Kto przyglądnie się pracy w obozach wojskowych, ten straci wszelkie uprzedzenia do tej tak ważnej dzisiaj dla nas sprawy.

Korzyści, jakie daje taki obóz młodzieży możnaby ująć w pięć punktów zasadniczych: świeże powietrze, słońce, woda, gimnastyka, a nad tem wszystkiem góruje, to co jest genezą i zarazem celem obozów — przysposobienie wojskowe młodzieży szkolnej.

Czterech pierwszych korzyści z obozów nie będę analizował szczegółowo, bo te każdy człowiek zupełnie dobrze rozumie. Dla młodzieży szkolnej, zwłaszcza dla młodzieży śląskiej, spędzającej rok rocznie dziesięć miesięcy swego młodego życia w zadymionych miastach i do tego przy wytężonej pracy umysłowej — pobyt kilkutygodniowy na wsi, tej wsi spokojnej, zdala od gwaru wielkomiejskiego jest rzeczą nietylko pożądaną, ale i konieczną. Na szczęście społeczeństwo nasze zrozumiało tę potrzebę młodzieży. I oto część, ale niestety tylko część młodzieży śląskiej mogła zakosztować tych rozkoszy i przyjemności, jakich tyle może dać wieś w miesiącach letnich. Trzy organizacje przyszły na Śląsku z pomocą młodzieży naszej. A więc Czerwony Krzyż urządził kolonję letnią w Rabce. Komitet Rodzicielski przy gimnazjum mat.-przyrodniczem w Katowicach wysłał 36 uczniów na kolonję letnią do Krzemiennej nad Sanem, pod kierownictwem prof. Kucharskiego. A wreszcie wojsko, tworząc obozy przysposobienia wojskowego.

Znaczenia tych obozów my dzisiaj jeszcze nie doceniamy należycie; a znaczenie to jest olbrzymie. Właśnie pięć powyżej wspomnianych korzyści dają nam obozy wojskowe w zupełności. Oto 150 uczniów ze Śląska Górnego wyjechało na sześć tygodni na wieś, by odetchnąć zdrowem, czystem i świeżem powietrzem górskiem.

Obóz górnośląski, numerowany, jako obóz VIII, należał do grupy II obozów letnich razem z obozem VI zachodnio-małopolskim i obozem VII z Zagłębia Dąbrowskiego. Grupa ta obozów obrała sobie jako miejsce pobytu ślicznie w Beskidach położoną wieś Stryszawę między Żywcem a Suchą. Obozy rozbito pod torem kolejowym nad rzeką Stryszawką, nad którą, jak również i za torem kolejowym wznosiły się wprawdzie niezbyt wysokie, ale urocze, lasem szpilkowym pokryte, kopiaste wzniesienia Beskidów. Obozy położone były nad rzeką. Ma to dobre i złe strony. Złą stronę można w tem widzieć tylko jedną, że w razie powodzi obozy mogą być poważnie zagrożone, jak to miało miejsce w obozie VII, który położony na niższem, niż pozostałe dwa obozy, terytorjum, był zmuszony przenieść się poza tor kolejowy. Ale obóz należycie rozlokowany może i tego niebezpieczeństwa uniknąć. Mimo to jednak należałoby położenie obozów w bliskości rzeki z zachowaniem wszelkich ostrożności uważać za rzecz konieczną. Woda bowiem jest bardzo ważnym warunkiem życia obozowego. Kąpiel jest jego integralną częścią. Przecież umiejętność pływania jest dzisiaj już ważną gałęzią sportu i ma specjalną rubrykę na karcie „sprawności fizycznej", jaką otrzymuje każdy uczeń. Urządzono w Stryszawce osobną pływalnię dla uczestników; zniszczyła ją jednak ulewa w początkach sierpnia. Z dobrodziejstwa wody korzystali uczniowie w znacznej ilości. Podkreślić tu należy pewną swobodę w ubiorze u uczniów. Cały prawie dzień spędzali uczniowie w stroju kąpielowym, a tylko ćwiczenia czysto wojskowe i służbę odbywali w mundurach. Nie sprzeciwiając się moralności, dawało to większą swobodę i zręczność ruchów przy ćwiczeniach gimnastycznych i zarazem pozwalało operować słońcu na ciało, niwelując przytem pot, jaki w takich wypadkach w większej ilości się wytwarza. Ten właśnie strój kąpielowy umożliwiał uczniom, że szczególnie przerwy między różnemi skokami i biegami wyzyskiwali dla odświeżenia swych sił w wodzie rzecznej.

Co do miejsca zakwaterowania, to na dwie rzeczy należałoby tu zwrócić uwagę. Mianowicie przy górzystym terenie brak było odpowiedniego miejsca na ćwiczenia wojskowe, zwłaszcza bojowe; z drugiej strony grunt, na którym stały obozy był gliniasty, stąd mało przemakalny; to też w czasie ulew, które zwłaszcza w tym roku dały się dotkliwie we znaki, woda w małej tylko części wsiąkając do ziemi, wpływała raczej do namiotów. Należałoby więc w przyszłości braki te usunąć. pełnić.

(Ciąg dalszy nast.)

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Papiery państwowe.

Warszawa. 18 11. (PAT). 5% pożyczka dolarowa 68.66, w złotych 452.25, pożyczka kolejowa 80--85.00.

Akcje.

Warszawa. 18 11. (PAT). Bank Dyskontowy 4.95—5.00, Bank Handlowy w Warsz. 2.50, Bank Zachodni 1.25, Bank Zw. Sp. Zarob. 4.00, Chodorów 5.10, Warszawski cukier 1.50—1.60, Warszawski węgiel 1.18—1.20, Cegielski 0.20, Lilpop 0.48, Modrzejów 2.05, Norblin 0.68—0.71, Rudzki 0.74, Starachowice 0.95—0.97, Borkowski 0.58, Żyrardów 6.30—6.40, spirytus 1.75, Ursus 0.52, Vulkan 0.85. Lombard 1.15.

Kraków. 18 11. (PAT). Bank Powszechny Kredytowy 0.06, Tohan 0.09, Pharma 0.66, Zieleniewski 9.25—9.35, Cegielski 9.50, Parowozy 0.21, Nafta 0.25, Elektrownia Siersza 0.13, Ćmielów 0.25, Chybie 3.70, Piasecki 1.35.

Poznań. 18 11. (PAT). Bank Kwilecki Potocki 2.00, Bank Zw. Sp. Zar. 4.20, Barcikowski 1.00, Centrala Rolników 0.50, Centrala Skór 0.65, Herzfeld 2.50, Lubań 60.00, Dr. Roman May 21.00, B-cia Stabrowscy 0.90, Unia 3.60, tendencja bez zmiany.

Wiedeń. 18 11. (PAT). Zieleniewski 96.00, Apollo 480, Fanto 144, Gal. Karpaty 97, Galicja 785, Schodnica 103, Siersza 20.500, Kompas 12.200, Goleszów 290, Lumen 4.100, Nafta 96.500, Browary Lwowskie 81.

Zboże.

Poznań. 18 11. (PAT). Żyto 16.25 do 17.25, pszenica 24.50--25.50, jęczmień brow. 20.80—21.80, owies 16.50 do 17.50, mąka żytnia 70% 26--27, mąka żytnia 65% 27—28, mąka pszenna 65% 39—42, ospa pszenna 11—12, ospa żytnia 10.50—11.50, groch polny 21—22, groch Viktoria 27—31, ziemniaki fabryczne 2.30—2.50, słoma żytnia luźna 1.75—1.95, słoma żytnia prasowana 2.75—2.95, siano luźne 6.10—6.90, siano prasowane 8.10--8.90, tendencja stała.

Chicago. 17 11. (PAT). Pszenica na grudzień 157 trzy czwarte, na marzec 153.75, na lipiec 134 jedna ósma, kukurudza na grudzień i maj 76 pięć ósmych, owies na grudzień 38 siedem ósmych, na maj 43.25, na lipiec 465 pięć ósmych, żyto na grudzień 84 siedem ósmych, na maj 91.00, smalec na styczeń 14.47½, na marzec 14,42½, na maj 14,25, boczki na styczeń 14.50, na maj 14.20, słonina 16.25.

Metale i towary.

Londyn. 18 11. (PAT). Miedź standard gotówka 61—61.12, trzymiesięczna 62—62.12, elektrolitowa 67.50—68.00, wyborowa 64.50—65.75, cyna Standard gotówka 287—287.50, trzymiesięczna 283—284, ołów zagraniczny płatny zaraz 36.62, płatny naprzód 36.00, cynk zwyczajny płatny zaraz 38.00, płatny naprzód 37.62.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Z Komitetu ekonomicznego ministrów. Wczoraj dnia 17 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy, rozpoczęte na poprzednich posiedzeniach Komitetu, a mianowicie: ustalenie kontyngentów przywozowych towarów objętych zakazem przywozu oraz sprawę zwolnienia od opłat wywozowych krajowych rud żelaznych, pirytów i wypłaków pirytowych. Sprawy te zostały załatwione zgodnie z wnioskami M-stwa Przemysłu i Handlu.

Jak wpływają daniny. Dla charakterystyki wpływu danin, przytaczamy porównanie wpływów podatkowych z pierwszej dekady listopada br. z wpływami analogicznej dekady listopadowej w r. ub. Ze zwyczajnych podatków bezpośrednich w I-ej dekadzie r. b. wpłynęło 7.9 milj. zł., w I-ej zaś dekadzie listopada r. ub. 8,1 milj. zł. Z podatków pośrednich I-ej dekady r. b. wpłynęło 1.6 milj., w analogicznej zaś dekadzie r. ub. z tych samych podatków 2,2 milj. zł. Wpływ z opłat stemplowych i należytości nie uległ zmianie i wynosi 3,1 milj. zł. To samo mniej więcej dotyczy zysków z monopoli. które w I-ej dekadzie r. b. dały 10,8 milj. zł., w analogicznej zaś dekadzie r. ub. 10,3 milj. zł. Największą różnicę wykazuje wpływ podatku majątkowego, który w I-ej dekadzie listopada r. b. dał niespełna 1 milj. zł., gdy w I-ej dekadzie listopada r. ub. wpłynęło z podatku majątkowego do Kas Skarbowych 4,8 milj. zł. Mimo tych różnic ogólna suma wpływu danin i zysków monopoli nie wykazuje wielkiej różnicy: w I-ej dekadzie listopada r. b. do Skarbu Państwa z ważniejszych danin i monopoli wpłynęło 24,4 milj. zł., w I-ej zaś dekadzie r. ub. 23.1 milj. zł., jeśli zaś odliczyć wpływ z podatku majątkowego jako nadzwyczajnego, to okaże się, że wpływy zwyczajne w I-ej dekadzie listopada r. b. dały Skarbowi państwa 23,4 milj. zł., gdy w analogicznej dekadzie r. ub. 18,3 milj. zł.

O polską rację stanu na G. Śląsku.

Katowice, 18 listopada.

W potocznych rozmowach słyszy się tutaj niejednokrotnie twierdzenie, że Rząd polski zaprowadził bezprawnie monopol tytoniowy i spirytusowy na terenie polskiej części Górnego Śląska. Po wsiach i miasteczkach kręcą się jakieś podejrzane indywidua, które tłómaczą chętnym słuchania, że lud górnośląski potrzebuje tylko tego gromadnie zażądać, a Rząd cofnie monopole państwowe i wszyscy będą mieli tanią „presówkę" (liście tytoniowe do żucia) i dobrą „czystą". Agitację w tym kieruku popiera się wskazaniem na zmniejszenie bezrobocia przy puszczeniu w ruch fabryk wyrobów tytoniowych i gorzelń, niepracujących na rachunek monopolu. Różową przyszłość polskiego Górnego Śląska uzależnia się od wysunięcia i spełnienia tego postulatu. Lud górnośląski słucha tego uważnie, ten i ów potrząśnie z niedowierzaniem głową, ale niejeden przepytuje się dokładniej i stwierdza w końcu, że zasadniczo sprawa przedstawia się podobnie.

Rząd nasz, rozciągając monopole państwowe na obszarze polskiej części Górnego Śląska, zapomniał o tem, że, nadając Górnemu Śląskowi autonomję (Statut organiczny) w roku 1922, uchwalił, iż o rozciągnięciu ustaw przemysłowych Rzeczypospolitej Polskiej na terenie górnośląskiej części tutejszego województwa, decyduje Sejm śląski. Sejm śląski może te ustawy uchwalić lub odrzucić prostą większością głosów. Nie wiadomo, czy przy wprowadzeniu monopoli państwowych na polskim Górnym Śląsku Rząd nasz przypuszczał, że nikt się nie połapie, czy też zaszedł tutaj wypadek niedbalstwa i zapomnienia. Dzisiaj „bezprawie" to stało się głośnem i z ustawy Sejmu śląskiego, która przy wprowadzaniu monopoli byłaby zwyczajną formalnością, powstaje racja stanu.

Błąd naprawiono o tyle, że Rząd wniósł do Sejmu śląskiego odpowiedni projekt ustawy, ale spoczywa on od paru miesięcy w komisjach, ponieważ nikt nie ma odwagi wysunąć go na światło plenum. Sprawa jest bardzo zabagniona i większość dla rządowego przedłożenia może się stać wątpliwa.

Szczególnie silna opozycja powstała przeciwko monopolowi spirytusowemu. Opozycję tę stworzyły czynniki zainteresowane, gorzelnicy, fabrykanci wódek i szynkarze. Wpływy tych zainteresowanych czynników zdołały nawet skruszyć zasady miejscowych wyznawców katechizmu Marxa. Tutejsza gałąź Polskiej Partji Socjalistycznej, która, jak wiadomo, najgoręcej popiera wszelkie monopole państwowe, sprzeciwia się bardzo energicznie zaprowadzeniu monopolu spirytusowego.

Faktem jednak jest, że projekt odrzucenia przedłożenia rządowego o wprowadzeniu, a raczej zatwierdzeniu, monopoli państwowych w obrębie górnośląskiej części województwa śląskiego, stał się świetnem narzędziem demagogji stosowanem wobec wyborców przez nieodpowiedzialnych posłów. Dzisiaj jeszcze, chociaż projekt tkwi w komisjach, jak głowa strusia w piasku, na posiedzeniach sejmowych ławy galerji zapełniają dziesiątki szynkarzy górnośląskich, którzy przybyli specjalnie do Katowic, żeby być świadkami utrącenia monopoli państwowych. Na razie ustawy te nie dostały się jeszcze na porządek dzienny obrad. Teraz szereg posiedzeń Sejmu śląskiego, przypuszczalnie, aż do Świąt Bożego Narodzenia, zajmie dyskusja budżetowa, którą już w ubiegły piątek rozpoczęło ekspose wojewody śląskiego. Jednak chwila głosowania nad tym projektem rządowym musi nadejść, a obrót tej sprawy trudno dzisiaj przewidzieć. Absurd wyrażenia niezgody na zatwierdzenie monopoli łatwo sobie wyobrazić, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Rząd musiałby ustanowić specjalną granicę pomiędzy polską częścią Górnego Śląska, a resztą Rzeczypospolitej. Wyodrębnienie górnośląskiej części województwa śląskiego z organizmu gospodarczego naszego państwa, byłoby kompletne. Przypuszczalnie te względy polskiej racji stanu i zdrowego rozsądku skłonią szereg posłów śląskich do zaniechania swoich warcholskich poczynań. Może spojrzą dalej, a nie ograniczą swojego światopoglądu do zakresu własnej kieszeni i osobistego widzimisię.

Wogóle sama możliwość debatowania nad podobną ustawą, zatwierdzającą wprowadzone już monopole, winna być dla naszego Rządu pewnem memento w stosunku do samodzielności Śląska. Cel autonomji, nadanej w roku 1922, leżał w ułatwieniu zespolenia ziemi śląskiej z Rzeczpospolitą. Stworzony pomost staje się tymczasem zawadą na drodze do unifikacji i upodabnia się coraz bardziej do konwencji genewskiej, oddając polski Górny Śląsk pod gospodarczą hegemonję Niemiec. Konwencja genewska obowiązuje jeszcze przez lat 15, ale „statut organiczny" może być już teraz rozwiązany, tembardziej, że zamiast zbliżać Śląsk do Polski, oddala go. Trudno być w obecnych warunkach zwolennikiem centralizacji, ale interes Państwa nie może być nigdy narażony na szwank z powodu zbytniej samodzielności młodej prowincji.

Koks kowalski z torfu. Minister Rolnictwa Janicki, podaje rolnikom do wiadomości wypróbowany przez siebie sposób otrzymywania koksu z torfu, nadającego się do użytku w kuźni. Wobec tego, że u nas torfowisk jest podostatkiem a o węgiel kowalski nieraz trudno, niejednego gospodarza może to wybawić z wielkiego kłopotu, a także może się stać poważnem źródłem dochodu. Do robienia koksu używać się powinno tylko pierwszorzędnej jakości torfu, a koks ten jest tak dobry, że może nawet być używany w hutnictwie przy wytapianiu i przerabianiu kruszców. Jedyną wadą koksu torfowego jest to, że pozostawia po spaleniu popiół. Procedura koksowania jest bardzo prosta, najłatwiej osięga się koks zapomocą suchej destylacji, to jest przez bardzo wolne spalanie torfu przy niewielkim dostępie powietrza. Zupełnie suche cegiełki torfowe układa się w kopiec niezbyt szczelnie, aby powietrze w czasie spalania mogło przepływać. Sterta nie może być wyższa ponad 8 sążni, od dołu pozostawia się otwory na przestrzał, po zapaleniu okłada się stertę chróstem a na wierzch ziemią albo darnią na 6—8 cali. Przy dobrem koksowaniu otrzymuje się z trzech pudów torfu, jeden pud koksu, dorównującego koksowi kowalskiemu.

Zabezpieczenie prawne operacyj przekazowych i inkasowych. Doświadczenia ostatnich czasów wykazały pewną lukę w naszem ustawodawstwie bankowem, które nie normuje w sposób dostateczny operacyj przekazowych i inkasowych. Coprawda dziedzina ta w ustawodawstwach zachodnich również nie jest unormowana dostatecznie, jednak w naszych warunkach wobec kryzysu gospodarczego brak odpowiednich norm prawnych w tej dziedzinie stosunków daje się dotkliwiej odczuwać niż zagranicą ze względu na to, że niektóre banki, przetrzymując należność z tytułu inkasa przekazów i używając na ich operacje kredytowe, podrywały zaufanie do stosunków kredytowych w Polsce. Z tych względów, jak nas informują ze sfer miarodajnych, M-stwo Skarbu uznało za konieczne wniesienie do Sejmu odpowiedniego projektu ustawy, którąby nadawała należnościom z tytułu przekazów pieniężnych i inkasa w każdym czasie przez odnośną instytucję kredytową pełnego pokrycia w środkach natychmiast rozporządzalnych i zabezpieczało je w formie odpowiednich sankcyj prawnych. Projekt takiej ustawy jest w stadjum opracowania i w najbliższym czasie wniesiony ma być do Sejmu. Należy przypuszczać, że uchwalenie ustawy, normującej należycie działalność bankową w tej dziedzinie, przyczyni się do uzdrowienia stosunków pod tym względem w interesie sfer przemysłowych i handlowych, jak i samych banków.

Ruch towarowy na kolejach wzrasta. Według tymczasowych, zebranych przez M-stwo Kolei, przewóz towarów na kolejach wzrastał: w sierpniu r. ub. wpływy kas towarowych dały 32,2 milj. zł., we wrześniu tego roku 39,5 milj. zł., w październiku zaś 46,3 milj. zł., W r. b. wpływy te wynosiły: w sierpniu 45 milj. zł., we wrześniu 45,5 milj. zł., w październiku według prowizorycznych obliczeń około 46 milj. zł. (ponieważ rachunki za miesiąc ten nie zostały jeszcze zamknięte, więc ostateczny wynik będzie jeszcze wyższy). — Zaznaczyć należy, że rezultaty te osiągnięte zostały pomimo znacznych zniżek taryf kolejowych na przewóz całego szeregu towarów, co jest wymownym dowodem wzrostu ruchu towarowego na kolejach.

Błędne informacje. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, ukazujące się w ostatnich dniach w różnych pismach pogłoski o naszych pożyczkach zagranicznych, nie pochodzą ze źródeł urzędowych i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Dewizy z dnia 18 listopada 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
„ Warszawie sprz.		3093			274,83	8305	6,77	27,37	2022	96,06	27,29	131,46
„ Warszawie kup.		3078			272,97	3280	6,73	27,23	2012	95,58	27,15	130 80
„ Berlinie					169,20	20381		16,81		5925	16,79	8107
„ Londynie	33,27	10690	20,36	1045	12,04		484⅝	121,20	16356	3439	399,50	2544
„ N. Jorku		4,53	23,80		4025	4,84		399,50	296,25	0014	121,25	1928
„ Paryżu		113,45			100650	12127	25,02		73,10	340	9970	482,75
„ Pradze		15337	80475		13,62	10360	33,75	136		47765		651,25
„ Wiedniu	105,40	32,52	16373	325,75	28510	3435	708,55	28,29	2099		28,31	136,57
„ Zurychu	88,00	2312	1235	2,40	208,70	25,11,3	5186	20,75	1533½	78,10	20,72	

Nowa taryfa celna w Polsce. W najbliższych dniach zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nowa taryfa celna z uwzględnieniem wszystkich zmian narzuconych ostatnio przez konieczności życia gospodarczego. Taryfa ta obowiązywać będzie od dnia 1. stycznia 1926. Pogłoski, jakoby wejście w życie nowej taryfy miało się datować już od 1. listopada r. b., jak stwierdza Ministerstwo Przemysłu i Handlu, za bezpodstawne.

Ogólno-polski syndykat żelazny. Związek Polskich Hut Żelaznych oraz Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych wyraziły gotowość stworzenia w jaknajprędszym czasie ogólno-polskiego syndykatu żelaznego. Prace przygotowawcze i rokowania prowadzące do realizacji tego syndykatu są obecnie w toku i w krótkim czasie należy się spodziewać powstania tej nowej organizacji.

Związek obrony przemysłu polskiego. W Poznaniu powstała organizacja p. t. Związek Obrony Przemysłu Polskiego, skupiająca zarówno organizacje gospodarcze, społeczne i poszczególne firmy. Organizacja ta rozpoczęła już pracę. W sprawie powyższej w najbliższych dniach zamieścimy bliższe dane. Dnia 18 bm. odbędzie się w Poznaniu zebranie Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

Zagraniczne oferty nawozowe. W ostatnim czasie rozsyła p. inż. Stoetzel (Zivilingenieur, Berlin—Zehlendorf) przeważnie do miast i instytucji oferty na cały szereg sztucznych nawozów. Tej ofercie wzgl. temu wynalazkowi należy poświęcić kilka uwag.

Szumnie zredagowana oferta odnosi się do nawozu, który podobnie jak nowy nawóz „surofosfat" otrzymuje się z odpadków, jak fekalja, ślamy kanalizacyjne itp. Skład tego nawozu ma zawierać około 10 procent w wodzie rozpuszczalnego azotu, 7 procent w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego, 5 procent w wodzie rozpuszczalnego potasu i 63 procent szybko i łatwo rozkładającej się masy organicznej. Byłby to idealny nawóz, gdyby skład jego był rzeczywiście takim, co jest jednak mało prawdopodobnem, gdyż skąd takie ilości wysokowartościowych pokarmów mają się brać w odpadkach takich jak ścieki fabryczne i miejskie, z garbarni, fabryk kleju, mączkarni, cukrowni itp. Lepszym jeszcze ma być nawóz o składzie 27 procent azotu, 24 procent kwasu fosforowego i 35 procent tlenku potasu. Stosunek ten jest absurdem, nie wytrzymującym żadnego rachunku chemicznego. Takimi absurdami są ofiarowane przez niego siarczan amonu o 27 procent azotu (zupełnie czysty zawierać może najwyżej 21,2 procent) i azoto-siarczan-amonowy o 46,6 procent azotu (najczystszy azotan amonowy zawierać może najwyżej 35 procent azotu). Te stwierdzenia niech starczą, że mamy tu do czynienia z fantazjami wynalazcy, które nie mają żadnych podstaw realnych. Nie przypuszczamy, że p. St., który długie lata przebywał w Polsce, liczył na nieznajomość polską i chciał z niej zyski ciągnąć.

Zakaz wwozu koksu niemieckiego do Belgji został ogłoszony w tych dniach przez rząd belgijski. Zakaz wchodzi w życie z dniem 1 grudnia br.

Cło zbożowe w Austrji podniesiono do 0.70 kor. złotych za 100 kg. pszenicy i lepszych gatunków jęczmienia i owsa.

Rumuńsko - polskie stosunki gospodarcze. Wzrastające przesilenie eksportu rumuńskiego każe decydującym czynnikom rumuńskim coraz bardziej zwracać uwagę na kształtowanie się stosunków gospodarczych polsko-rumuńskich, których formalną podstawę tworzą zawarte między tymi państwami układy. Stosunki te w rzeczywistości są bardzo słabe, cowięcej w ostatnich czasach prawie naprężone.

Jak wiadomo na wiosnę tego roku rząd polski, dążąc do upewnienia wartości złotego polskiego, zaprowadził nową taryfę celną, mocą której został ograniczony wywóz towarów rumuńskich do Polski. Rumunja odpowiedziała podwyższeniem ceł na polski węgiel z 680 na 4.000 lei. Omawiając rozwijające się w tym kierunku stosunki pomiędzy obydwoma państwami, prasa rumuńska wskazuje na to, że rumuńskie zarządzenia celne tyczące się polskiego węgla dyktowane zostały nie tyle chęcią odwetu, ile koniecznością podniecenia aktywności przemysłu krajowego, podczas gdy Polska nie mogła kierować się podobnemi względami, ponieważ Polska nie może konkurować z Rumunją na rynku owocowym. W ostatecznym rezultacie polskie stawki celne zupełnie zahamowały wywóz rumuńskich owoców na polski rynek zbytu.

Pozatem prasa rumuńska wskazuje stale na to, że Polska udzieliła ulg na przywóz owoców z Czechosłowacji, mimo że między Polską a Czechosłowacją niema politycznego układu, ponadto zaś obydwa te państwa, eksportujące wyroby przemysłowe, konkurują ze sobą wzajemnie.

Rumuńskie koła gospodarcze domagają się zatem rewizji stosunków gospodarczych polsko-rumuńskich.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę."

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarzadem Karola Koźlika.

Zamówienie.

Niżej podpisany zamawia niniejszem w Urzędzie Pocztowym na miesiąc grudzień 1925 wychodzącą w Katowicach gazetę

„Goniec Śląski"

Imię i nazwisko: . . . .

Mieszkanie: . . . .

Kwit pocztowy.

Powyższe 2½ złoty zapłacono.

. . . . dnia . . . . 1925 r.

Urząd Pocztowy . . . .

Zamówienie.

Niżej podpisany zamawia niniejszem w Urzędzie Pocztowym na miesiąc grudzień 1925 wychodzącą w Katowicach gazetę

„Goniec Śląski"

Imię i nazwisko: . . . .

Mieszkanie: . . . .

Kwit pocztowy.

Powyższe 2½ złoty zapłacono.

. . . . dnia . . . . 1925 r.

Urząd Pocztowy . . . .